

ANDRZEJ NOWAK
(Kraków)

WOJNA POLSKO-SOWIECKA 1919—1921 ROKU W ŚWIETLE NAJNOWSZYCH PUBLIKACJI*

1. Siedemdziesięciolecie wojny polsko-sowieckiej było pierwszą od przeszło pół wieku „okrągłą” jej rocznicą, jaką dane było Polakom obchodzić bez skrupowania ścisłym cenzorskim zapisem na to tak ważne, a tak drażliwe w stosunkach z naszym wschodnim sąsiadem (czy raczej sąsiadami) wydarzenie. Historycy i wydawcy odpowiedzieli szybko na otwierające się możliwości publikacji podejmujących tę tematykę.

Stosunkowo najłatwiej było sięgnąć do przedwojennych wydań podstawowych opracowań, a także relacji i pamiętników głównych aktorów i obserwatorów wojenno-politycznej sceny lat 1919—1921. Pierwsze pojawiły się zatem reprinty i nowe edycje znanych książek — m.in. d’Abernona, Kutrzeby, Piłsudskiego i Tuchaczewskiego, Sikorskiego, Grzymała-Siedleckiego, wreszcie Żeligowskiego¹. Poszerzają one naturalnie obieg czytelniczy tych podstawowych, a trudno wcześniej dostępnych książek — i chwała za to ich nowym wydawcom. Nie pogłębiają one przecież jednak horyzontu badań politycznych czy militarnych zagadnień polsko-sowieckiej wojny, są to bowiem pozycje dobrze już osadzone w przedwojennych studiach nad rokiem 1920.

Względny wyjątek są tu może jedynie nader ciekawe, a stosunkowo mniej znane i wykorzystywane przez badaczy, *Wspomnienia i rozważania* gen. Żeligowskiego, przypomniane przez Wydawnictwo MON. Dowódca 10. Dywizji Piechoty, zwycięski obrońca Radzimina, uczestnik walk wrześniowych z kawalerią Budionnego na Wołyniu, przedstawia w swej książeczce oryginalną i krytyczną analizę przebiegu militarnych działań decydującego okresu wojny (do dowódców, szczególnie, ale w merytoryczny sposób krytykowanych przez Żeligowskiego, należy zwłaszcza gen. Sikorski, choć autor *Wspomnień i roz-*

* Tekst przyjęty w maju 1993 r.

¹ Zob. m.in. E. v. d’Abernon, *Osiemnasta decydująca bitwa w dziejach świata — pod Warszawą 1920 r.*, Warszawa 1990; T. Kutrzeba, *Wyprowadzenie kijowska 1920 roku*, Warszawa 1989 (to jeszcze edycja „podziemna” — Wydawnictwa Polska); J. Piłsudski, *Rok 1920* i M. Tuchaczewski, *Pochód za Wisłę*, Łódź 1989; W. Sikorski, *Nad Wisłą i Wkrą. Studium z polsko-rosyjskiej wojny 1920 roku*, Warszawa 1991, A. Grzymała-Siedlecki, *Cud Wisły. Wspomnienia korespondenta wojennego*, Warszawa 1990; S. Żeromski, K. Irzykowski, A. Grzymała-Siedlecki, *Śladami bitwy warszawskiej*, Warszawa 1990; L. Żeligowski, *Wojna w roku 1920. Wspomnienia i rozważania*, Warszawa 1990.

ważną nie szczędzi też polemik poszczególnym decyzjom militarnym samego Piłsudskiego). Daje także kilka interesujących, a nie wykorzystywanych dotąd w literaturze przedmiotu scen z politycznej problematyki wojny. Należy do nich choćby fragment opisujący antyangielskie nastroje wśród oficerów Wojska Polskiego w sierpniu 1920 r. — wobec ugodowej wobec bolszewików polityki Lloyd-George'a (s. 104—105). Warto też zwrócić uwagę na zapisy rozmowy autora wspomnień z Dymitrem Mereżkowskim, znakomitym pisarzem rosyjskim, gorącym rzecznikiem porozumienia Polski z „białą” Rosją, zapis w kapitalnym skrócie przedstawiający dylemat politycznych celów wojny — rozdarcie między ideą antybolszewickiej interwencji, do której Polskę namawiali w 1920 roku rosyjscy emigranci, a trzeźwą kalkulacją ze strony polskiej racji stanu i możliwości: „Gdyby to nawet było możliwe i Polska zajęłaby Moskwę, trzeba by się stamtąd wycofywać, gdyż mielibyśmy wszystkich przeciw sobie. Komu wtedy oddalibyśmy władzę? Jakiemu stronnictwu? Na to pytanie Mereżkowski nie mógł dać odpowiedzi, gdyż takiego stronnictwa w Rosji nie było” (s. 11—12).

Do nowych wydawców wspomnień Żeligowskiego żal można mieć o to tylko, że nie uzupełnili tej edycji dostępnymi w powojennej „Niepodległości” arcyciekawymi *Notatkami z roku 1920* tegoż generała, rzucającymi interesujące światło zwłaszcza na białorusko-litewskie plany Piłsudskiego, związane ze strategiczną rozgrywką na wschodzie². Ten sam zarzut — pójścia po linii najmniejszego oporu i podania jedynie przedruku powojennej edycji, bez próby uzupełnienia ich nowymi materiałami czy krytycznym, opartym na współczesnym stanie wiedzy, aparatem naukowym — postawić można zresztą wszystkim właściwie z wymienionych wyżej wznowień. Cóż, prawa wolnego rynku księgarskiego podyktowały tym razem raczej pośpiech niż staranność.

Przy „dozwolonej” już rocznicowej okazji pojawiły się też naturalnie popularne, ilustrowane zbiory świadectw, relacji i literackich przekazów historycznych zdarzeń 1920 roku. I one oczywiście czerpią z materiałów znanych, wydawanych już wcześniej, „cclując” również w tzw. masowego czytelnika. Próba ewokacji nastroju tamtego czasu, zbliżenie do jego zdarzeń nie tylko w skali strategii i wielkiej polityki, ale także indywidualnych losów uczestniczących w nich ludzi — to pewnie główny cel takich właśnie wydawnictw, których przykładem może być tutaj anonimowo zredagowana *Wojna bolszewicka. Rok 1920* czy przygotowany przez historyków krakowskich wybór *Bij bolszewika! Rok 1920 w przekazie historycznym i literackim*³. Pierwsza z tych pozycji prezentuje dość przypadkowy i raczej zgrzebnie wydany zbiór literackich głównie i dziennikarskich świadectw wojny 1920 roku — pióra m.in. Struga, Wańkowicza, Rzymowskiego, Małaczewskiego, Marii Czapskiej, a także garść wierszy — Or-Ota, Makuszyńskiego, Relidzińskiego.

² L. Żeligowski, *Notatki z roku 1920*, „Niepodległość”, Londyn 1951, t. 3, s. 161—166.

³ *Wojna bolszewicka. Rok 1920*, Warszawa 1990 (brak nazwiska redaktora wyboru, wiadomo tylko, iż wydawcą jest oficyna „Sawa”), ss. 96; *Bij bolszewika! Rok 1920 w przekazie historycznym i literackim*, wybór i opracowanie C. Brzoza i A. Roliński, Wyd. Libertas, Kraków 1990, ss. 250 + wkładka ilustracyjna.

Tom wydany w Krakowie jest natomiast niezwykle staranny od strony edytorskiej, zawiera też wystarczające w popularnym z założenia wydawnictwie minimum redakcyjnego opracowania prezentowanych materiałów. I tu powtarzają się ci sami autorzy literackich relacji, co w trzykrotnie mniejszym wyborze *Wojny bolszewickiej*. Obok reportaży, wierszy i pieśni, jest tu także kilka podstawowych dokumentów do dziejów kampanii 1920 roku (od tekstu umowy politycznej i konwencji militarnej polsko-ukraińskiej z kwietnia, poprzez odezwy Petlury i Piłsudskiego, aż po umowę o rozejmie z 12 października).

Najciekawszą i najwartościowszą część *Roku 1920 w przekazie...* stanowi jednak materiał ilustracyjny, w pierwszym rzędzie ponad dwadzieścia barwnych reprodukcji plakatów, ulotek propagandowych, znaczków, kart pocztowych i transparentów z okresu wojny, jakie znajdują się w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej i Muzeum Narodowego w Krakowie. Uzupełnia książkę czarno-biała wkładka ilustracyjna, zawierająca także niezmiernie interesujące reprodukcje — obok rzadkich zdjęć frontowych, są także fotokopie odezwy władz państwowych i wojskowych, specjalnie adresowanych antybolszewickich ulotek propagandowych — do chłopów, robotników, kobiet, młodzieży, Żydów, rosyjskich oficerów i żołnierzy (podpisana przez Borysa Sawinkowa), warszawiaków, a nawet do „naszych Gosposi Wiejskich i Miejskich”. Równie bogato reprezentowane są fotokopie sowieckich materiałów agitacyjnych: są więc znane manifesty i „rozkazy” Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski, a obok nich także rzadkie reprodukcje pierwszego numeru jego białostockiego organu — „Gońca Czerwonego”, później wydawanego w Moskwie organu Polskiego Biura Propagandy i Agitacji przy KC Komunistycznej Partii Rosji — „Wiadomości Komunistycznych”, czy wreszcie „Żołnierza Rewolucji” (drukowanego w sierpniu w Kijowie „pisma poświęconego czynowi rewolucyjnemu żołnierza polskiego”). Są także drukowane przez „Pierwszą Sowiecką Drukarnię Polską” (w stutysięcznych niekiedy nakładach) odezwy III Międzynarodówki do Armii Czerwonej czy apele do polskich robotników i włościan wydawane przez Rewwojensowiet 16 Armii i dywizyjnych komisarzy.

Prawdziwą ozdobą tej niezwyklej, udostępnionej przez krakowskich wydawców kolekcji jest „Telegrama. Konna Armia Kongresowi Internacjonau”, opublikowana w języku zbliżonym do polskiego przez połowę drukarnię politycznego wydziału I. Konnej. Nie sposób oprzeć się pokusie zacytowania fragmentu tego podpisanego przez Budzionnego (sic!) i Woroszyłowa tekstu: „Czerwona Konna armia [...] składa klątwę nie włożyć swoich szabel w pochwy, dokąd biało-polska brama nie będzie obrucona w drzazgi, dokąd ludy wschodu i zachodu Europy nie będą mogli wolno złączyć się w jeden braterski związek. My wiemy, że pracująca Sowiecka Polska będzie zajmować w tym związku jedno z dostojnych miejsc. [...] My będziemy szczęśliwi w ten dzień, kiedy decydujący bój światowej burżuazji damy razem z proletariatem zachodu, kiedy bojowy rozkaz nasza armia otrzyma z czerwonego Paryża, Berlina lub Londynu”.

Skoro kwerenda w dwóch zbiorach krakowskich dała tak interesujące rezultaty, o ileż moglibyśmy wzbogacić jeszcze naszą wiedzę o propagandowej wojnie towarzyszącej rozgrywce 1920 roku, gdybyśmy sięgnęli do innych zasobów bibliotecznych i archiwalnych w Polsce (najbogatszy zapewne plon przyniosłaby zapewne kwerenda w Centralnym Archiwum Wojskowym), nie mówiąc już o zbiorach ikonograficznych Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku czy — co byłoby chyba najciekawsze — archiwach sowieckich... Przedwojenne prace podejmujące problem propagandowej oprawy kampanii 1920 roku — polska, T. Teslara i sowiecka — P. W. Susłowa, a także nowsze, obszerne studium B. S. Butnyka-Siwerskiego, poświęcone plakatowi sowieckiemu okresu całej wojny domowej, mogłyby dać dopiero wstęp do rzetelnego i wyczerpującego opracowania fascynującego tematu metod i treści bolszewickiej agitacji w wojnie⁴. Treści i środki agitacji polskiej pozostają praktycznie zupełnie nie opracowane. A przecież temat ten, sama choćby praca Centralnego Komitetu Propagandy pod kierownictwem poety Edwarda Słoińskiego, działalność funkcjonującej w ramach II Oddziału Ministerstwa Spraw Wojskowych komórki propagandowej z udziałem tak znakomitych twórców, jak Żeromski, Berent, Perzyński czy Oppman, stać by się mogła fascynującym tematem nie tylko dla historyków polityki i działań wojennych, ale przecież i literatury polskiej, wielkiej i małej, lat 1919—1921⁵. Tom Rolińskiego i Brzozy wydobywa znaczenie tego tematu na światło dzienne, daje do jego naukowego opracowania nowy impuls, a zarazem wiele cennego materiału. To jego główna — z badawczego punktu widzenia — zaleta.

2. Pozycją, od której właściwie wyjść dopiero należy w stronę przeglądu aktualnego stanu badań złożonej, wieloaspektowej problematyki wojny 1919—1920 r., jest wydana również na fali rocznicowych publikacji próba bibliografii, powstała pod auspicjami Wojskowego Instytutu Historycznego⁶. Zestawiona przez Urszulę Olech bibliografia ma charakter selektywny — sama autorka określa ją w podtytule jako „materiały do bibliografii”, idąc śladem przedwojennych, wydanych przez Wojskowe Biuro Historyczne *Materiałów do bibliografii wojny polsko-sowieckiej* Feliksa Liberta. Praca kapitana Liberta, obejmująca publikacje jedynie do 1934 roku, rejestrowała ponad 2700 pozycji. Zestawienie Olech, notujące wydawnictwa od 1920 do 1990 roku, podaje jedynie 1222 pozycje (w tym jedną przynajmniej — tłumaczenie sowieckiego szkicu Nikulina *Pochód za Wisłę* w „Zeszytach Historycznych” z 1963 r. — podwójnie: pod numerami 171 i 983; to tylko przykład charakterystycznej, niestety, dla całego opracowania niestaranności). To zestawienie dobrze ilustruje

⁴ T. Teslar, *Propaganda bolszewicka podczas wojny polsko-rosyjskiej 1920 roku*, Warszawa 1938; P. W. Susłow, *Politiczeskoje obiesieczienije sowietsko-polskoj kampanii 1920 g.*, Moskwa-Leningrad 1930; B. S. Butnyk-Siwerskij, *Sowietskij plakat epoki graždanskoj wojny 1918—21 gg*, Moskwa 1960.

⁵ Ostatnio przypomniało ten problem wydanie *Druków ulotnych z czasów wojny bolszewickiej 1919—1920 r.* w podziemnej jeszcze „Kulturze Niezależnej” 42, 1988, s. 103—123, wyd. D. Z. (B. Czajeczka i M. Marosz), a także krótki, lecz bardzo treściwy artykuł K. Słepnika, *Literatura polska roku 1920*, „Odra” 11—12, 1991, s. 63—70.

⁶ U. Olech, *Wojna polsko-sowiecka 1919—1921. Materiały do bibliografii*, Warszawa 1990, ss. 100.

wybiórczy charakter nowej bibliografii, tym bardziej gdy zważy się na fakt, że Libert notował z założenia jedynie wydawnictwa polskie i rosyjskojęzyczne. Olech zaś próbuje włączyć do swego wyboru również publikacje zachodnich historyków.

Wstęp nie wyjaśnia niestety wystarczająco precyzyjnie kryteriów selekcji materiału. Podstawowy obszar zainteresowania wytycza już jednak sam wojskowy wydawca, jak również otwarte nawiązanie do tradycji wojskowej bibliografii Liberta. Ponad 80% odnotowanych pozycji dotyczy ściśle opisu działań bojowych. Im też w całości poświęcone są cztery spośród siedmiu działów bibliografii (działania bojowe 1919 roku, 1920 roku, lotnictwo, flotylla). Zaslugą autorki jest skrupulatne na ogół włączenie bogatego materiału wspomnieniowego i licznych przyczynków do dziejów wojny, jakie rozsiane są po czasopiśmie, zwłaszcza historycznych i historyczno-wojskowych emigracji — od „Orla Białego”, „Niepodległości” i „Zeszytów Historycznych” poczynając, po „Przegląd Kawalerii i Broni Pancerniej”, a nawet pisma pułkowe, takie jak np. „Ułan Zasławski”. W tej ściśle militarnej sferze praca Olech, choć nie podaje — z założenia — recenzji, polemik i uzupełnień do poszczególnych pozycji, jest wartościowym, trudnym do zastąpienia przewodnikiem. I tu jednak oczywiście, jak w każdej chyba bibliografii, znaleźć można kilka wyraźnych, trudnych do usprawiedliwienia przeoczeń. Dotyczą one przede wszystkim publikacji zagranicznych. Dość powiedzieć, że nie jest wspomniana m.in. praca Adama Zamoyskiego, najpoważniejsze po pracy Normana Daviesa opracowanie kampanii 1919–1920 r., jakie ukazało się na Zachodzie; nie ma pamiętników Weyganda, ani też klasycznego szkicu Piotra Wandycza na temat faktycznej roli francuskiego generała w bitwie warszawskiej⁷. Nie ma także wielu, nie zawsze przecież bezwartościowych, prac sowieckich, takich choćby jak wydana niedawno książka, podejmująca interesujący temat internowania jednostek Armii Czerwonej w Niemczech⁸.

W dziedzinie historii politycznej i dyplomatycznych rozgrywek towarzyszących działaniom wojennym luki bibliografii Olech są niestety większe — o tyle, że stawiają jej przydatność dla badaczy tych właśnie zagadnień pod znakiem zapytania. Autorka zestawienia nie wymienia nawet ważniejszych prac, jakie ukazywały się po II wojnie w kraju — by wspomnieć choćby takie pozycje, jak książka Jerzego Kumanieckiego o traktacie ryskim, dawniejsza praca Józefa Lewandowskiego o federalizmie w polityce obozu belwederskiego w czasie wojny, czy też nowa praca Krystyny Gomółki o stosunku polskich ugrupowań politycznych wobec jednej z kluczowych w wojnie kwestii — białoruskiej⁹. Nie

⁷ Zob. A. Zamoyski, *The Battle for the Marchlands*, Boulder. East European Monographs, no 88, New York 1981; M. Weygand, *Mémoires*, t. 2: *Mirages et réalité*, Flammarion, Paris 1957; P. Wandycz, *General Weygand and the Battle of Warsaw*, „The Journal of Central European Affairs” XIX, January 1960.

⁸ Zob. N. M. Szilincew, *Stranicy proletarskoj solidarnosti. K istorii internirowanija niekotorych czastiej Krasnoj Armii w Giermanii w 1920 g.*, Kiszyniew 1984.

⁹ Zob. J. Kumaniecki, *Pokój polsko-radziecki 1921. Geneza, rokowania, traktat, komisje mieszane*, Warszawa 1985; J. Lewandowski, *Federalizm. Litwa i Białoruś w polityce obozu belwederskiego: XI 1918 – IV 1920*, Warszawa 1962; K. Gomółka, *Polskie ugrupowania polityczne wobec kwestii białoruskiej 1918 – 1922*, Warszawa 1989.

notuje tym bardziej wielu podstawowych opracowań, które ukazały się za granicą: wystarczy powiedzieć, że nie są wymienione w ogóle książki M. K. Dziwanowskiego, J. Korbela, T. Komarnickiego czy W. Sukiennickiego, dostrzeżony jest tylko jeden artykuł P. Wandycza... Sporządzanie listy braków mija się tutaj z celem — bibliografia politycznych zagadnień wojny 1919—1921 roku pozostaje wciąż do napisania. Do zrealizowania pozostaje również — w odniesieniu do całości zagadnień wojny polsko-sowieckiej — postulat scalenia dorobku historiografii polskiej z zagraniczną, tak sowiecką (dziś znów rosyjską, ukraińską i białoruską), jak i — tu zaniebdania są jeszcze większe — z zachodnią. Być może WIH mógłby tu sprzęgnąć swoje wysiłki z Instytutem Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorkiem, gdzie łatwiej jest o rejestrację publikacji zachodnich poświęconych wojnie?

Obok bibliografii cenną pomocą w porządkowaniu i dalszym prowadzeniu badań służą naturalnie słowniki biograficzne i kalendaria. I pod tym względem ostatnie lata nie okazały się jałowe dla historyków wojny lat 1919—1921. Niewielką, lecz wartościową książeczkę biogramów generałów wojny polsko-sowieckiej przygotował Andrzej Suchcitz, młody emigracyjny historyk, kierownik Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie¹⁰. Przedstawia on krótkie, treściwe, opatrzone na ogół fotografią noty biograficzne nie tylko generałów — i pułkowników na generalskich etatach — Wojska Polskiego, ale także Armii Czerwonej, jak również wojsk litewskich, łotewskich, ukraińskich i białoruskich zaangażowanych w polsko-sowiecki konflikt (zabrakło bodaj jedynie gen. Permykina — dowódcy utworzonej w schyłkowej fazie wojny „3. armii rosyjskiej”, walczącej u boku Wojska Polskiego). W znacznej większości są to sylwetki mało znane, których przypomnienie, odtworzenie ich losów i roli w walkach 1919—1920 r., stanowi niewątpliwie cenną usługę dla wszystkich badaczy tamtej wojny. Praca Suchcitz ma charakter popularny. Biogramy nie mają oddzielnych bibliografii, jest tylko zbiorcze dla całej książeczki zestawienie źródeł i literatury przedmiotu. Słownik oparty jest jednak na starannej kwerendzie, która obejmuje szeroki zakres materiałów drukowanych, wspomnień i szczegółowych studiów, a także znane autorowi doskonale archiwalia londyńskie — z Instytutu Józefa Piłsudskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego.

Nieco wcześniej, w dość nieoczekiwanym miejscu — bo pod auspicjami Instytutu Nauk Społecznych Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Koszalinie — ukazało się także kalendarium, obejmujące swym zasięgiem cały zakres działań wojennych (od I 1919 do X 1920), nie tylko w aspekcie ściśle militarnym, ale i politycznym¹¹. Trzech autorów — Grzegorz Łukomski, Bogusław Polak (redaktor całości) i Mieczysław Wrzosek — wykorzystuje w swej rekonstrukcji podstawowych wydarzeń tego okresu również szeroki

¹⁰ A. Suchcitz, *Generałowie wojny polsko-sowieckiej 1919–1920. Mały słownik biograficzny*, Ośrodek Badań Historii Wojskowej Muzeum Wojska w Białymstoku, Białystok 1993 ss. 98.

¹¹ G. Łukomski, B. Polak, M. Wrzosek, *Wojna polsko-bolszewicka 1919–1920. Działania bojowe. Kalendarium*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Koszalinie, t. 1–2, Koszalin 1990, ss. 168 + 168 (+ mapy i szkice).

zestaw źródeł drukowanych, pamiętników, wspomnień, a także opracowań, wiarygodnie odzwierciedlony w dołączonej do ich kalendarium bibliografii, choć brak do niego odwołań w pozbawionym w ogóle przypisów tekście. Dużą zaletę kalendarium tworzą wplecione w jego kanwę relacje prasowe z kilkunastu współczesnych wojnie dzienników, tygodników i fachowych pism wojskowych (istotną lukę stanowi tu wszakże pominięcie przez autorów tygodnika „Rząd i Wojsko”, głównego eksponenta w ciągu całej wojny koncepcji federacyjnych lewego skrzydła zwolenników Piłsudskiego — z Hołówką, Skwarczyńskim, Strugiem, Rzymowskim i in. w gronie autorów). Głosy prasy ożywiają suchą z natury rzeczy narrację kronikarską, wzmacniając popularyzatorski walor książki Łukomskiego, Polaka i Wrzoska. I w tym też wymiarze trzeba ją oceniać — jako wartościowe opracowanie popularno-naukowe, adresowane nie tylko do wąskiego grona specjalistów, a do szerszej grupy zainteresowanych odbiorców. Koszalińskie kalendarium ponosi jednak także — niestety — pewne serwituty na rzecz zamierzonej popularności. Zawiera, rzadkie zresztą, błędy faktograficzne (jak choćby podanie stanu kawalerii 5. Armii gen. Sikorskiego w połowie sierpnia 1920 r. na prawie 39 tys. szabel — zob. t. 2, s. 110), czy nieścisłości w bibliografii. Przede wszystkim jednak zwrócić trzeba uwagę na uproszczenia interpretacyjne, których autorom nie udało się uniknąć zwłaszcza w skrótowym omawianiu skomplikowanych zagadnień politycznych powiązanych z wojną. Tak np. dzieje się w notce z 11 VIII 1920 r., która po stwierdzeniu uznania w tym dniu rządu Wrangla przez Francję, sprowadza całą intencję tego kroku Milleranda do chęci odzyskania miliardowych kredytów udzielonych Rosji carskiej przez Francję. W istocie krok francuskiego premiera poddyktowany był w tym akurat momencie bardziej obawą o los zagrożonej polskiej bariery między bolszewizmem i Niemcami oraz wolą jej wsparcia jednoznaczna deklaracją dalszego oporu Francji — w odróżnieniu do Wielkiej Brytanii — przeciw uznaniu Rosji bolszewickiej¹². To jeden tylko przykład sięgania przez autorów kalendarium w kilku przypadkach raczej do historycznego stereotypu niż do aktualnego stanu badań danego zagadnienia. Koszalińskie kalendarium daje jednak, pomimo tych zastrzeżeń, na ogół rzetelną, podstawową orientację w przebiegu wojny, zwłaszcza militarnych działań i pozostanie cenną pomocą dla wszystkich studiujących historię lat 1919–1920. Żal tylko, że cezurą zamykającą obszar zainteresowań autorów okazał się praktycznie 12 października — podpisanie preliminarza rozejmowego. Wypada w ten sposób poza nawias ich pracy nie tylko problem pokojowych rozstrzygnięć, ale także bezpośredni epilog militarny wojny: wspólna listopadowa wyprawa walczących w 1920 roku u boku Polski oddziałów ukraińskich gen. Pawlenki i rosyjskich gen. Permykina na froncie ukraińskim — próba przedarcia się w stronę Wrangla, oraz równoległa wyprawa grupy gen. Bułak Bałachowicza na froncie białoruskim.

¹² Por. Piotr S. Wandycz, *Soviet-Polish Relations 1917–1921*, Cambridge, Mass. 1969, s. 237–238; R. H. Ullman, *Anglo-Soviet Relations 1917–1921*, Princeton 1972, s. 239–240.

Nowe interesujące ustalenia faktów odnoszących się do politycznego podłoża i przygotowania tej ostatniej, desperackiej próby urzeczywistnienia wielkich planów zmiany strategicznej sytuacji za wschodnią granicą Polski, przynosi drugie kalendarium, jakie ukazało się w ostatnim czasie: opracowane przez Janusza Ciska *Kalendarium działalności Józefa Piłsudskiego*¹³. Autor, obecnie dyrektor Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku, zamierzył swe dzieło jako uzupełnienie do fundamentalnej, dwutomowej *Kroniki życia Józefa Piłsudskiego*, pióra swego poprzednika Wacława Jędrzejewicza. Szeroka kwerenda w ogromnym zbiorze nowojorskiego Instytutu, do której dołączone są wyrywkowe dane z kilku archiwów krajowych, a także — znów — na dużą skalę zakrojona kwerenda prasowa (obejmująca kilkadziesiąt tytułów) — to zasadnicza podstawa informacyjnej wartości kalendarium Ciska. Każda notka zaopatrzona jest w źródłowy odsyłacz, co w połączeniu z bogactwem zgromadzonych przez autora, a niekiedy również po raz pierwszy w ogóle wprowadzonych przez niego w obieg materiałów, pozwala zaliczyć książkę młodego emigracyjnego historyka do wartościowszych prac *stricto* naukowych, jakie badacz wojny lat 1919—1920 otrzymał ostatnio do ręki. Czasowi wojny właśnie — do pokoju ryskiego — poświęca Cisek blisko 90 stron, to jest ponad czwartą część swego opracowania. Obok ustalenia wielu nowych danych do reprezentacyjnej, by tak rzec, strony życia Naczelnika Państwa w tym okresie, kalendarium dostarcza także sporo ważnych informacji do zasadniczego w historii polsko-bolszewickiej wojny zagadnienia — jej polityczno-strategicznego celu w koncepcji Piłsudskiego.

Sam Marszałek pozostawił niewiele materiału do opracowania tego tematu: obok znanych z *Pism zbiorowych* wywiadów dla prasy zachodniej i garści listów z 1919—1920 r., publikowanych po II wojnie głównie w „Niepodległości”, historycy mają do dyspozycji jeszcze właściwie tylko zaprotokołowane głosy Naczelnika na posiedzeniach Rady Obrony Państwa i kilka wspomnień bliskich współpracowników z rozmów z Piłsudskim na tematy polityczne z tego czasu. Cisek poszerza wiedzę w tym zakresie w jednym przede wszystkim, wyraźnie faworyzowanym przez siebie kierunku. Przygotowując rozprawę doktorską na temat rosyjskich formacji wojskowych w Polsce w 1920 r., autor kalendarium wydobywa najwięcej danych dotyczących właśnie miejsca „białej”, a raczej może należałoby powiedzieć niebolszewickiej Rosji w planach Piłsudskiego. Układają się one w kilka głównych, niekiedy sprzecznych ze sobą wątków.

Pierwszy otwierają uwagi na temat przekonania Piłsudskiego o niemożności pogodzenia się „jakiegokolwiek reżymu moskiewskiego” z secesją Ukrainy. Odnosi je kalendarium do końca 1918 r., a czerpie z przechowywanego w nowojorskim Instytucie studium Aleksandra Prystora na temat ukraińskiej polityki Piłsudskiego (s. 97). Do wiadomości o znanym — negatywnym

¹³ J. Cisek, *Kalendarium działalności Józefa Piłsudskiego. Uzupełnienie do „Kroniki życia Józefa Piłsudskiego 1867—1935”*, Piłsudski Institute of America, Nowy Jork 1992, ss. 389 + ilustracje.

— nastawieniu Piłsudskiego wobec Denikina i o jego źródłach, dorzuca Cisek m.in. informacje o utwierdzającym to nastawienie raporcie Aleksandra Ringmana, urzędnika ministerstwa pracy, po powrocie z jego politycznej misji do Sztambułu i głównej kwatery Denikina w październiku 1920 r. (s. 119), a także o podsuniętym przez Anglików (konkretnie przez Halforda Mackindera, wracającego po swej misji u Denikina przez Warszawę) pomysłe bezpośredniego spotkania polskiego Naczelnika Państwa z głównodowodzącym siłami zbrojnymi na południu Rosji — wówczas jeszcze Denikinem — w Czerniowcach w lutym 1920 r. (s. 127—128).

Do koncepcji oddzielenia się od Rosji strefą nowych, buforowych państw, Cisek nawiązuje przede wszystkim poprzez problematykę białoruską, mniej dotąd badaną od ukraińskiego kierunku strategii Piłsudskiego. Tu, wyjątkowo, prowadzą autora także źródła z archiwów krajowych — przede wszystkim „Wspomnienia” Jerzego Osmołowskiego (przechowywane w Oddziale Rękopisów Biblioteki Narodowej). W kilkunastu notatkach, poczynając od rozmowy z Osmołowskim z 16 II 1919 r., kalendarium pokazuje dojrzewanie myśli odnowienia wspólnego państwa Litwinów i Białorusinów sfederowanego z Polską — jako jedyne go pozytywnego wyjścia, jakie rozważał dla Białorusi Piłsudski po odrzuceniu pomysłu stworzenia samodzielnej Białorusi — jako nierealnego, a także uznaniu za fatalne tak dla Polski, jak i Białorusi, koncepcji inkorporacji tej ostatniej, jej rozbioru między Polskę i Rosję sowiecką, czy wreszcie oddania jej w całości Sowiecom. Cisek do białoruskiej koncepcji Piłsudskiego stara się również wpasować kolejne informacje o grupie gen. Bułak Bałachowicza i planach jej użycia w końcowej fazie wojny (m.in. s. 160, 166).

Ten wątek spleta się z jedną jeszcze wyeksponowaną w kalendarium linią politycznej myśli Piłsudskiego — z narastającą w niej świadomością, że jednak dla utrwalenia zamierzonej przebudowy wschodu Europy potrzebna będzie zgoda z jakąś Rosją — taką, która mimo wszystko zaakceptuje oderwanie Ukrainy i Białorusi. Cisek starannie śledzi losy nawiązanego z tą myślą kontaktu Piłsudskiego z Borysem Sawinkowem — od pierwszych rozmów w Warszawie w styczniu 1920 r. (s. 131—132), poprzez spotkanie z jego wysłannikiem Aleksandrem Dikhoff-Derenthalem w maju (s. 144), ponowne rozmowy z Sawinkowem w czerwcu i początek formowania pod jego politycznym patronatem wojskowych jednostek rosyjskich u boku Wojska Polskiego (s. 146, 154), aż po próbę zapośredniczenia przez Sawinkowa porozumienia z Wranglem i rozmowy z jego wojskowym wysłannikiem, gen. Piotrem Machrowem — we wrześniu 1920 r. (s. 163—164). Informację o tej ostatniej rozmowie czerpie Cisek z archiwum Machrowa (przechowywanego w bibliotece Uniwersytetu Columbia w Nowym Jorku), twierdząc, że sięga do niego jako pierwszy polski historyk (s. 6). Niestety, w tym wypadku, nie sięgnął naprawdę ani głęboko, ani dokładnie. Ogranicza się bowiem jedynie do informacji o spotkaniu Machrowa z Piłsudskim 8 września i sugestii, że w związku z brakiem pełnomocnictw rosyjskiego generała do zawarcia

w imieniu Wrangla politycznego układu z Polską (i uznania Ukrainy), Piłsudski ostatecznie zarzucił myśl o porozumieniu i wspólnym działaniu z „białą” Rosją Wrangla. W rzeczywistości kolejne raporty Machrowa na Krym informują o dalszych spotkaniach z Piłsudskim — m.in. w październiku — przed wspomnianą wyżej wspólną wyprawą oddziałów rosyjskich gen. Permykina i ukraińskich Pawlenki za rozejmowy kordon, w drugiej połowie listopada, a nawet jeszcze z początkiem lutego 1921 r. Z kolekcji archiwalnej Machrowa dowiedzieć można się również o uzyskanych jednak przez niego (co prawda za późno — bo 2 listopada) pełnomocnictwach do rozmów o uznaniu niepodległej, petlurowskiej Ukrainy przez rząd Wrangla¹⁴.

W konkluzji tego wątku Cisek posuwa się zatem dalej niż faktycznie pozwalają źródła. W notatce z 29 IX 1920 r., informującej o przeprowadzonej w tym dniu zasadniczej rozmowie Piłsudskiego z gen. Żeligowskim — na temat zaplanowanej przez Marszałka akcji na Wilno — autor kalendarium, stwierdzając też (na podstawie notatek Żeligowskiego) obecność Sawinkowa przy Piłsudskim w tym momencie, sugeruje co następuje: „Połączenie kilku czynników daje podstawy do domniemania, że wyprawa na Wilno nie była wyłącznie zorientowana na rozwiązanie kwestii Wilna jako takiego. Niepowodzenie rozmów z Machrowem, nieudana politycznie wyprawa kijowska, wcale nie oznaczały zarzucenia planów federacyjnych, nawet na tym etapie działań. Aktywizacja oddziałów białoruskich Bałachowicza, które współdziałać miały z białoruskim powstaniem w okolicach Słucka, przygotowanym przy współudziale wojskowym Polski, każe domniemywać, że akcja Żeligowskiego stanowiła jedynie ogniwo w szerszym planie” (s. 166). Rozmowy z Machrowem (czyli z Wranglem) nie były jeszcze w rzeczywistości zerwane. Trzeba też dodać, że oddziały Bałachowicza miały w minimalnym tylko stopniu charakter białoruski, kadrowo stanowiły raczej zbieraninę kondotierów-rzezimieszków Rosjan z carskiej armii, uzupełnionych eks-żołnierzami Armii Czerwonej. W sumie nie wiemy wciąż, w ramach jakich ostatecznie szerszych ram koncepcyjnych Piłsudski planował swą akcję na Wilno, a także listopadowe wyprawy Permykina-Pawlenki i Bałachowicza: czy chodziło o ostatnią próbę rekonstrukcji Wielkiego Księstwa Litewskiego siłami samej Polski, czy też tliła się jeszcze nadzieja na połączenie tego działania z antybolszewicką akcją Wrangla i jeszcze jednym zwrotem sytuacji w Rosji, czy wreszcie chodziło już tylko o minimum — o zatrzymanie Wilna przy Polsce, a także o ostateczne rozwiązanie problemu sojuszniczych — ukraińskich, rosyjskich i „bałachowskich” oddziałów w Polsce, po skończonej wojnie z bolszewikami? Kalendarium Ciska nie daje odpowiedzi na te pytania, pozwala jednak je sformułować, przypomnieć, że są tu w ogóle jakieś problemy do podjęcia przez historyków tej wojny i jej politycznej osnowy. Już to samo stanowi o jego wartości.

¹⁴ Zob. P. S. Machrov Collection, Box 5 — raporty do Wrangla z 15 XI 1920 r. oraz z 15 I, 10 II i 15 III 1921 r., a także Box 1 — Listy P. B. Struve (kierownika kolegium spraw zagranicznych rządu Wrangla) do Machrowa z 2 XI i 1 XII 1920 r., w: Bakchmeteff Archive, Butler Library, Columbia University, Nowy Jork.

3. Tę właśnie wartość uwypukla jeszcze bardziej fakt, że jest to już konsekwentna kontynuacja pracy wydawniczej tego samego autora, drążąca — w ramach kronikarskich rygorów — temat, który Cisek podjął już w opublikowanym w 1990 r. wyborze dokumentów *Sąsiedzi wobec wojny*¹⁵. Podobnie jak kalendarium, ten wybór — poprzedzony słowem wstępnym Wacława Jędrzejewicza — oparty jest niemal w całości na zasobie archiwalnym Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku (uzupełnia go kilka dokumentów z Archiwum Akt Nowych oraz z przedwojennego wydania węgierskich papierów dyplomatycznych z lat 1919–1920). Również i tutaj, może nawet w większym stopniu niż w kalendarium, dają o sobie znać badawcze preferencje autora. Publikowany wybór źródeł miał zgodnie z uchwałą Rady Instytutu przypomnieć w rocznicę bitwy warszawskiej dyplomatyczne tło polsko-sowieckiego konfliktu, tytuł zaś sugeruje równomiernie naświetlenie stosunku sąsiadów Rzeczypospolitej do toczącej się wojny. W rzeczywistości spośród 139 przedstawionych dokumentów aż 56 odnosi się do antybolszewickich ugrupowań rosyjskich (łącznie z oddziałami gen. Bułak Bałachowicza), podczas gdy — dla porównania — do Niemiec — 15, do Czechosłowacji, Rumunii i Węgier razem wziętych — 24, do wszystkich państw bałtyckich (łącznie z Litwą) — 14.

Nic zatem dziwnego, że rozdziały prezentujące materiały o Denikinie i Wranglu, sprawie internowanego w Polsce (w marcu 1920 r.) denikinowskiego korpusu gen. Bredowa, o Borysie Sawinkowie i utworzonym przezeń Rosyjskim Komitecie Politycznym w Warszawie, wreszcie o oddziale Bułak Bałachowicza, dają najbardziej spójny obraz podejmowanej tematyki, wnoszą najwięcej nieopracowanych jeszcze w historiografii faktów, są — mówiąc krótko — najwartościowsze. Autor wyboru komponuje w tym zakresie swą książkę z wyraźną interpretacyjną intencją: pragnie przeciwstawić się przedstawianymi dokumentami tezie lansowanej przez dużą część „białej” emigracji rosyjskiej (w pierwszym rządzie przez samego Denikina) o uratowaniu bolszewizmu przez politykę Piłsudskiego, a także o jego konsekwentnej rusofobii, wykluczającej myśl o współpracy z jakąkolwiek Rosją¹⁶. Depesze z Polskiej Misji Wojskowej (gen. Karnickiego, a po jego wyjeździe por. Michalskiego) przy Denikinie, a następnie Wranglu, pokazują stosunek przywódców „białej” Rosji do państwa polskiego, a także jego częściową ewolucję — od zdecydowanej niechęci, do wymuszonej okolicznościami myśli o porozumieniu (latem i zwłaszcza jesienią 1920 r.).

Dojrzewanie tej myśli i jej praktyczny wyraz, realizowany z inicjatywy Piłsudskiego, przedstawia dalej duży blok dotyczący Sawinkowa — w tym osiem jego listów do Marszałka, w dużej części poświęconych formowaniu

¹⁵ *Sąsiedzi wobec wojny 1920 roku. Wybór dokumentów*, oprac. J. Cisek, Polska Fundacja Kulturalna, Londyn 1990, ss. 324.

¹⁶ Zarzuty Denikina pod adresem „probolszewickiej” polityki Piłsudskiego w 1919 r. powtarza dziś prasa historyczna w Rosji — zob. np. interesujący artykuł A. Worobjowa, *Piłsudskij i Kijew. „Biełyje piatna” po prieżniemu... biełyje*, „Eliemienty. Geopoliticeskije tietradi” 1, 1992, s. 26–28.

rosyjskich formacji wojskowych w Polsce: od czerwca do listopada 1920 r. Również spory zespół dokumentów dotyczących Bułak Bałachowicza zamyka ten ciąg tematyczny prezentacją losów oddziałów rosyjskich w końcowej fazie wojny i po podpisaniu preliminarza rozejmowego. Na uwagę zasługuje zwłaszcza szczegółowy opis zapomnianej w historiografii, a wzmiankowanej już tutaj, białoruskiej eskapady wojsk Bałachowicza w listopadzie 1920, jaki podają raporty Wacława Jędrzejewicza do II Oddziału Naczelnego Dowództwa oraz rotmistrza Prądzyńskiego do gen. Rozwadowskiego (s. 136—142).

Pozostałe części dają materiał bardziej przypadkowo wybrany, choć na pewno każdy z wydobytych z archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego dokumentów wart jest uwagi badaczy militarnej i dyplomatycznej historii 1920 r. (szkoda jednak, że autor wyboru ograniczył w zasadzie chronologiczne ramy swej pracy wyłącznie do tego roku). Wątpliwości budzi rozdział zatytułowany „Bolszewicy i międzynarodowy ruch robotniczy”. Czy bowiem, interesujące skądinąd, materiały o liczebności Armii Czerwonej na froncie polskim połączone z kilkoma raportami i dokumentami na temat antypolskiej aktywności tzw. ruchu robotniczego w Anglii, Austrii, Włoszech oraz planów politycznych III Międzynarodówki, mają swe właściwe miejsce w książce poświęconej stosunkowi sąsiadów do wojny polsko-bolszewickiej? Przy lekturze rozdziału o Ukrainie rodzi się z kolei pytanie, czy nie lepiej było przedstawić nowe, nie znane dokumenty — np. z przechowywanych w Instytucie papierów Ukraińskiej Misji Wojskowej — zamiast publikować drukowane już tylekroć teksty umowy politycznej i konwencji wojskowej polsko-ukraińskiej z kwietnia 1920 r.?

Wątpliwości może budzić również wyodrębnienie rozdziału na temat Gdańska, potraktowanego w ten sposób na równi z Niemcami czy Czechosłowacją. Pewne zastrzeżenia co do części przedstawiającej postawę tego ostatniego kraju wobec wojny 1920 r. przedstawił już w krytycznej recenzji książki Ciska kompetentny badacz tego zagadnienia, Marek Kamiński¹⁷. Trudno nie dostrzec również pewnej niestaranności i przypadkowości informacji w opracowaniu — bardzo licznych i często na pewno pomocnych — przypisów. Zdarzają się w nich takie „wpadki”, jak np. stwierdzenie, że przywódca mieńszewików Juliusz Martow nosił pseudonim Cederbaum — s. 32; ograniczenie notki Krystiana Rakowskiego — bolszewickiego wielkorządcy Ukrainy — do jednej informacji: że był członkiem partii komunistycznej — s. 188; czy podanie na tej samej stronie w notce o Pawle Skoropadskim uwagi, że hetmanem Ukrainy proklamował go jakiś kongres (nie można dowiedzieć się jaki) w Kijowie, bez słowa wzmianki o udziale Niemców w jego powoływaniu na to stanowisko.

Wszystkie jednak zastrzeżenia i wątpliwości co do konstrukcji, zasad wyboru źródeł i ich opracowania wynagradzają sownie odsłonięte przez Ciska nowe perspektywy spojrzenia na wiele detali politycznej wielkiej gry 1920 r.

¹⁷ Zob. „Przegląd Wschodni”, 1, 1991, s. 202—206.

Wymieńmy dla przykładu odpis projektu międzynarodowej komunistycznej organizacji wojskowej, opracowanego w styczniu 1920 r. przez Komisarjat Trockiego, rozstrzygającego oszałamiającą wizję współdziałania Armii Czeronej i armii niemieckiej (naturalnie — po obaleniu „sztucznej zapory utworzonej przez Ententę między Niemcami a Rosją”) i wsparciu przez nie zbrojnej akcji rewolucyjnej na zachodzie Europy, przede wszystkim we Francji (s. 153—157). Nader interesujące są także dla każdego badacza 1920 r. odpisy instrukcji Eugeniusza Petruszewycza dla wojsk Zachodnio-Ukraińskiej Republiki Ludowej (z 27 VII 1920 r.) oraz raporty polskich attaché wojskowych z Wiednia i Paryża odzwierciedlające ożywienie nadziei kół politycznych ZURL — latem 1920 r., w okresie największych klęsk polskich — na odzyskanie niepodległości przez Galicję Wschodnią, przy pomocy Francji oraz Anglii (a w każdym razie przy życzliwym wsparciu ze strony ministra wojny — Winstona Churchilla) — s. 173—181. Nowe dane do skierowanej przeciw Polsce współpracy niemiecko-sowieckiej dostarczają raporty wywiadowcze II Oddziału z czerwca i lipca 1920 (s. 194—198); interesujący jest także odpis wydanego 29 lipca rozkazu dowódcy niemieckiej VI Armii, gen. Hoefera, w sprawie planowanego zajęcia Górnego Śląska przez podległe oddziały — niezależnie od wyników plebiscytu (s. 204—206). Ciekawe materiały zawierają także rozdziały dotyczące Rumunii i Węgier — m.in. raport gen. Rozwadowskiego z konferencji polityczno-wojskowej z Rumunią w marcu 1920 r. (analizujący wspólne projekty likwidacji „korytarza” łączącego Czechosłowację z Rosją i poparcia Ukrainy petlurowskiej w celu odsunięcia Rosji od Besarabii), list gen. Sosnkowskiego o rozmowach z wysłannikami adm. Horthy’ego w maju 1920 (znów w sprawie zajęcia Rusi Zakarpackiej i odcięcia Czechów od Rosji i Ukrainy), czy wreszcie raporty posła węgierskiego w Warszawie z rozmów z ministrem Sapiehą w lipcu 1920 r. — o zamyśle polsko-rumuńsko-węgierskiego aliansu pod egidą Francji i oddaniu do dyspozycji Polski w toczącej się wojnie 20—30 tys. korpusu kawalerii w zamian za rewizję traktatu w Trianon.

Ogromny, powtórzmy to, podstawowy do pełnego opracowania dziejów tej wojny zasób archiwalny Instytutu Józefa Piłsudskiego udostępnił dzięki młodemu historykowi emigracyjnemu ułamek swych historycznych skarbów. Pora już chyba zastanowić się nad bardziej systematyczną jego penetracją i przygotowaniem wydania serii wyborów z poszczególnych zespołów tematycznych tego archiwum. Póki ta praca, być może już przy pomocy historyków krajowych, nie zostanie rozpoczęta, trzeba powiedzieć, że przypominający jej potrzebę wybór Ciska, mimo swych niedoskonałości, pozostaje dzięki swym informacyjnym walorom niewątpliwie jedną z najważniejszych książek, jakie do historii wojny polsko-sowieckiej zostały w ostatnich latach opublikowane.

Ostatnie lata przyniosły również kilka innych wyborów źródeł, wspomnień i dokumentów do historii tej wojny, wyborów, na tle których wartość książki Ciska rysuje się tym wydatniej. Całość trwania wojny — od lutego 1919 r. do traktatu ryskiego — obejmuje, mimo tytułu, *Rok 1920*, wybór wspomnień

i dokumentów opracowany przez Jana Borkowskiego¹⁸. Inaczej niż autor tomu *Sąsiedzi wobec wojny*, Borkowski nie miał chyba zasadniczo ambicji wprowadzania wielu nowych materiałów do naukowego obiegu. Cel jego pracy jest popularyzatorski, a nawet, jak to — niestety — wynika już ze wstępu, propagandowy. Nazywając wojnę polsko-sowiecką „najtragiczniejszym (obok Września) wydarzeniem w dziejach II Rzeczypospolitej”, Borkowski pisze, iż w celu rozwiania mitów oplatających dzieje tego konfliktu, pragnie dostarczyć czytelnikowi różnorodnej dokumentacji o przyczynach przebiegu i skutkach tej wojny, której „ujemne skutki jeszcze dziś odczuwamy” (s. 5). Przez pryzmat dobranych przez siebie wypowiedzi polityków, dowódców, a także fragmentów opracowań, dokumentów oficjalnych polskich i sowieckich, raportów i elaboratów wojskowych oraz sejmowych stenogramów, Borkowski pragnie pokazać „wojnę, która głęboko skłóciła różne ugrupowania polityczne” i którą „wielu polityków polskich, dalekich od komunizmu, ostro potępilo, choćby np. Roman Dmowski, Wincenty Witos czy Wojciech Korfanty” (s. 5). Przyznać trzeba, że konsekwentnie trzyma się tego celu. Służy temu wybór materiałów, a nawet przykrawianie ich we fragmenty zgodne z wymową, jaką chce im narzucić redaktor tomu.

Zbiór otwiera zatem nieśmiertelny fragment dekretu Rady Komisarzy Ludowych z 29 VIII 1918 r. o przekreśleniu układów rozbiorowych, a zaraz za nim nota Ciczierina z 28 X 1918 r. o mianowaniu J. Marchlewskiego przedstawicielem Sowieckiej Federacji w Polsce „w dowód braku wszelkich wrogich zamiarów ze strony Rosji sowieckiej względem wolności narodowej Polski”. W dalszej części strona sowiecka, rzadko zresztą dopuszczana przez autora wyboru do głosu, prezentuje się wyłącznie podobnego rodzaju propagandowymi enuncjacjami. Nie ma żadnych rozkazów wyższego szczebla dowództw Armii Czerwonej (mimo iż wystarczyło sięgnąć choćby do dwóch zbiorów wydanych w latach 70. w Moskwie), nie ma żadnego spośród licznych przecież i publikowanych w *Dziela*ch wystąpień Lenina, bardziej szczerze prezentujących poglądy wodza rewolucji na temat wojny z Polską. Nie ma także żadnych artykułów z prasy sowieckiej, cywilnej czy wojskowej, tak umiejętnie zagrzewającej żołnierzy Armii Czerwonej i całą ludność do walki z „pańską Polską”.

W takiej perspektywie odrzucenie — zaakcentowanych oczywiście w wyborze — ofert pokojowych strony sowieckiej z początku 1920 r. i decyzja wyprawy na Ukrainę jawią się jako kapitalny błąd polityki Piłsudskiego, „czyn zgubny, niepotrzebny lub wręcz awanturniczy” (komentarz Borkowskiego — s. 5). Ze strony polskiej autor wyboru udziela głosu — zgodnie z zapowiedzią — przede wszystkim krytykom tej polityki: najczęściej endecji, często także — po odpowiednim wypreparowaniu ich wystąpień — przedstawicielom

¹⁸ *Rok 1920. Wojna polsko-radziecka we wspomnieniach i innych dokumentach*, wybrał i oprac. J. Borkowski, PIW, Warszawa 1990, ss. 531. Najnowszym, zdumiewającym wręcz dzisiaj przykładem tej tendencji propagandowej, jaką reprezentuje wybór Borkowskiego, jest praca Antoniego Czubińskiego, *Walka o granice wschodnie Polski w latach 1918–1921*, Instytut Śląski w Opolu, Opole 1993, ss. 314 + mapy.

PPS, a także reprezentantom partii chłopskich (wśród których faworytem Borkowskiego okazuje się ks. Eugeniusz Okoń...). Z wypowiedzi Paderewskiego, który we wrześniu 1919 r. składał Entencie, jak wiadomo (ale nie czytelnikom wyboru Borkowskiego), propozycję skierowania półmilionowej armii polskiej na Moskwę pod warunkiem wyekwipowania tej siły przez Zachód, zostaje w całym wyborze tylko trzyzdaniowy fragment jego starczych pamiętników, z których ma wynikać, iż był on zawsze przeciwny wojnie przeciw bolszewikom... (s. 466).

Obok swej generalnej tezy Borkowski stara się również przeprowadzić kilka szczegółowych, nazwijmy to, zabiegów interpretacyjnych, np. w odniesieniu do słynnej sprawy autorstwa planu bitwy warszawskiej. Konsekwentnie, nawet swym odredakcyjnym komentarzem w przypisach (zob. s. 278 i 302), pragnie wykazać, że ojcem zwycięstwa był wyłącznie szef sztabu — gen. Tadeusz Rozwadowski, Piłsudski zaś jest tylko złodziejem jego wawrzynu. Przykłady tego rodzaju „interpretacji” dokonywanych niekiedy z nadużyciem elementarnej uczciwości edytorskiej, można wyliczać tutaj jeszcze długo (do najjaskrawszych należy sposób spreparowania dokumentu nr 57 — sprawozdania Leona Wasilewskiego z rokowań z Radą Białoruską w marcu 1920 r. — wystarczy go porównać z pełnym tekstem, opublikowanym w 2. tomie *Dokumentów i materiałów do historii stosunków polsko-radzieckich*).

Czy może być usprawiedliwieniem fakt, że książka oddana została do składania na początku 1989 r.? Jeżeli coś ocala wartość tej publikacji, to raczej fakt, że przynosi ona garść dokumentów sprzecznych jednak z systemem interpretacji autora wyboru, dokumentów interesujących, których kilka wydobyl Borkowski z archiwów (np. memoriał Janusza Radziwiłła w sprawie granic wschodnich z 10 V 1919 r., projekt instrukcji dla szefów polskich placówek dyplomatycznych o kierunkach polskiej polityki wschodniej 7 VII 1919 r. — obydwie z AAN, czy — najciekawszy może dokument całego zbioru: fragment wydobytego z CA KC PZPR listu Adolfa Warskiego do Zofii Dzierżyńskiej z 16 X 1920 r., jednoznacznie potwierdzający fakt, że polskich komunistów, jak pisał Warski, „wcale nie przerażała myśl, iż Polska może się stać sowiecką przy pomocy bagnetów bolszewickich” — s. 252). Czy jednak to wystarczy?

Tendycyjność wyboru Borkowskiego nasuwa porównanie z innym zbiorem wspomnień, przyczynków i interpretacji, który po swej oryginalnej edycji w Londynie w 1984 r. został przypomniany niedawno „pirackim” wydaniem krajowym. Mamy tutaj na myśli zredagowany przez Jędrzeja Giertycha tom *Rozważania o bitwie warszawskiej*¹⁹. Tezy tego zbioru są równie odsłonięte, jak u Borkowskiego i zresztą dość do jego wyboru podobne: wyprawa kijowska była wielkim nieszczęściem dla Polski i lepiej było zawrzeć pokój oferowany przez bolszewików na przełomie 1919/1920 r.; w bitwie warszawskiej Piłsudski,

¹⁹ *Rozważania o bitwie warszawskiej 1920-go roku*, pod red. J. Giertycha, Wydawnictwo Towarzystwa Imienia Romana Dmowskiego, nr 26, Londyn 1984, wyd. krajowe (b.m., b.d.), ss. 502.

załamany psychicznie klęskami, w ogóle nie dowodził, cały zaś sukces zawdzięczają Polacy Rozwadowskiemu. Służą tym tezom odpowiednio dobrane przez Giertycha fragmenty wspomnień Rataja, Witosa, Głębińskiego, Stanisława i Józefa Hallerów, Weyganda, a także opracowania i przyczynki pułkownika Aleksandra Kędziora (żołnierza II Brygady Legionów, przed II wojną polskiego attaché w Madrycie), majora Marcelego Kyci (adiutanta Rozwadowskiego), gen. Tadeusza Machalskiego, pułk. Kornela Krzczunowicza oraz w całości przedrukowana praca gen. F. Latinika *Bój o Warszawę*. I znów, tak jak u Borkowskiego, część tych materiałów daje interesujące, nowe szczegóły do dziejów — zwłaszcza do historii sztabowych decyzji — tej wojny. Wiele z zebranych przez Giertycha śladów pozwala rzeczywiście pełniej oddać sprawiedliwość rzeczywistym wielkim zasługom gen. Rozwadowskiego w przygotowaniu planu bitwy warszawskiej i jego realizacji. Czy jednak można poważnie traktować książkę, która rozwija tezę o przygotowywanej jakoby przez Piłsudskiego na progu bitwy sierpniowej ewakuacji sił znad Wieprza w kierunku Częstochowy, skąd miałyby zaapelować o pomoc do Niemiec i za oddanie im ziem zachodnich wziąć udział w prowadzonej pod patronatem Lloyd George'a niemieckiej krucjacie przeciw bolszewikom?! (zob. s. 79—114, 145, 146).

Rok 1920 Borkowskiego można skonfrontować z innym wyborem dokumentów, częściowo także odnoszącym się do czasu wojny polsko-sowieckiej — z ostatnią pracą Jerzego Kumanieckiego: *Stosunki Rzeczypospolitej Polskiej z państwem radzieckim, 1918—1943*²⁰. Ten zbiór jest w odniesieniu do interesującego nas okresu właściwie przypomnieniem tylko podstawowych dokumentów, publikowanych już wcześniej — przede wszystkim w 2 i 3 tomie *Dokumentów i materiałów do historii stosunków polsko-radzieckich*. (Jedynym wyjątkiem w grupie 34 dokumentów tej części książki jest przedrukowany z Sikorskiego *Nad Wisłą i Wkrą* fragment rozkazu Tuchaczewskiego z 2 lipca ze słynnymi słowami o „drodze do wszechświatowego pożaru”, która „wiedzie po trupie Polski” — s. 62). W odróżnieniu wszakże od Borkowskiego, Kumaniecki nie starał się ani we wstępie, ani w przypisach, ani też przy pomocy manipulacji w samych tekstach źródłowych, przeprowadzać żadnych tendencyjnych sugestii czy tez.

Na wdzięczniejszą pamięć u badaczy interesującego nas tutaj okresu zasłużył jednak przedwcześnie zmarły historyk inną swą pracą, również wydanym w 1991 roku *Tajnym raportem Wojkowa*. Jest to poprzedzona obszernym wstępem, a właściwie solidnym studium Kumanieckiego o stosunkach polsko-sowieckich w okresie bezpośrednio po zakończeniu wojny, edycja tajnego raportu Piotra Wojkowa, przewodniczącego delegacji sowieckiej w Rydze w komisjach specjalnej i reewakuacyjnej. Raport ten, wydobyty ze

²⁰ *Stosunki Rzeczypospolitej Polskiej z państwem radzieckim 1918—1943. Wybór dokumentów*, oprac. i wyb. J. Kumaniecki, PWN, Warszawa 1991, ss. 350 + ilustracje; J. Kumaniecki, *Tajny Raport Wojkowa, czyli radziecka taktyka zwrotu polskiego mienia gospodarczego i kulturalnego po pokoju ryskim*, Warszawska Oficyna Wydawnicza „Gryf”, Warszawa 1991, ss. 194.

zbiorów Instytutu Marksizmu-Leninizmu przy KC KPZR, prezentuje w listopadzie 1923 r. sowiecką taktykę zatrzymywania wielu cennych obiektów polskiego dziedzictwa kulturalnego, które zgodnie z postanowieniami pokoju w Rydze podlegały rewindykacji.

Obok książki Ciska, najbardziej chyba interesujący zbiór źródeł do dziejów wojny 1919–1920 r. przynosi jednak wydawnictwo nie książkowe, a rozproszone na razie w kolejnych numerach „Wojskowego Przeglądu Historycznego” wybór z dokumentów i relacji z zasobów Centralnego Archiwum Wojskowego, jaki przygotował zespół historyków w mundurach pod kierownictwem płk. Marka Tarczyńskiego (od pierwszego zeszytu z 1991 r. ukazało się dotąd 7 części tej serii). W ciągu dokumentów, prezentujących przede wszystkim militarne aspekty bitwy warszawskiej, wyróżnia się część V. Tworzą ją dokumenty do wojny 1920 r. ze zbiorów Lwa Trockiego²¹. Frapujące i jakże znamienne dla stosunku władz PRL do historii tej wojny, są już same okoliczności pozyskania owych dokumentów. Prezentowany zbiór tworzy mianowicie 36 odpisów dotyczących Polski spośród 48 odpisów, jakich dokonał agent MSW w 1954 r. na nowojorskiej wystawie spuścizny Lwa Trockiego. Z MSW w 1961 r. odpisy trafiły do Redakcji Pism Klasyków Marksizmu-Leninizmu, by znaleźć się ostatecznie w CA KC PZPR. Wszystkie odpisy dokonane zostały z tzw. Archiwum Trockiego, przechowywanego od 1940 r. w Houghton Library na Uniwersytecie Harvarda. Część spośród nich została już zresztą opublikowana w uzupełnieniach do *Dzieł Lenina* (t. 50 i 51) oraz w wydanym w Hadze dwutomowym wyborze z harwardzkiego Archiwum Trockiego.

Wyciągi z protokołów posiedzeń Politbiura RKP (b), telegramy Lenina, Stalina i przede wszystkim samego Trockiego, dają niezmiernie interesujący wgląd w niezaciemnioną propagandowymi celami perspektywę sowiecką na wojnę z Polską. Potwierdza się w nich m.in. długotrwałe przekonanie bolszewickiego kierownictwa, iż Polska jest tylko narzędziem Ententy, a w szczególności Francji w jej antysowieckich zamierzeniach (telefonogram Trockiego do Lenina z 22 XII 1919 r., telegram Trockiego do kierownictwa RKP (b) z 24 III 1920 r., telegram Lenina do Trockiego z 11 III 1920 r.). Po wznowieniu działań wojennych w kwietniu ciekawym akcentem w korespondencji wodzów RKP (b) okazuje się z kolei m. in. wyraźna obawa przed sprowokowaniem Rumunii do zbrojnego wystąpienia po stronie polskiej, gdyż spowodowałoby to utworzenie jednolitego frontu antybolszewickiego, łączącego skrzydło polskie z Wranglem — to zaś było cały czas największą zgorą, nawiedzającą wyobraźnię Lenina i Trockiego (por. list Trockiego do Orgbiura KC z 7 V 1920 r., jego telefonogramy do Politbiura z 3 VII 1920 r. oraz do Lenina i Cziczeryna z 18 VIII 1920 r., telegram Lenina do Trockiego z 11 III 1920 r.).

Najściślej — a niedoceniane dotąd przez historyków — powiązanie w oczach sowieckiego kierownictwa sprawy walki z Wranglem z działaniami na froncie polskim obrazują także m.in. telegram Stalina do Lenina

²¹ Wybór dokumentów do bitwy warszawskiej, cz. 5: Dokumenty rosyjskie, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, 2, 1992, s. 179–195.

z 3 VI 1920 r., sugerujący możliwość zawieszenia broni na froncie wranglowskim, by rzucić wszystkie siły przeciw Polakom, albo też... — odwrotnie — wzmocnienie Armii Czerwonej na Froncie Południowym w celu ostatecznego zgniecenia Wrangla: wszystko, by uniknąć walki na dwa fronty. Za groźniejszy jednak zawsze niemal uważany był na Kremlu front walki z „białą Rosją”. Ten sam motyw wraca w arcyciekawym telefonogramie Trockiego do Politbiura z 6 VIII 1920 r., zalecającym w obliczu sukcesów ofensywy Wrangla w kierunku Kubania wzmocnienie frontu wranglowskiego trzydziestotysięcznymi posiłkami, nawet kosztem Frontu Zachodniego, stanowcze wymuszenie na Finlandii i Łotwie, by zawarły z Sowietami pokój, wreszcie przygotowanie mającego prowadzić negocjacje w Mińsku Karola Daniszewskiego do możliwości zawarcia rzeczywistego rozejmu z Polską! Armia Czerwona stała już niemal pod Warszawą, ale oczy Trockiego skierowane były z obawą wciąż na Krym... Wyciąg z protokołu posiedzenia Politbiura z 19 sierpnia potwierdza te obawy podjętą wtedy decyzją o przeniesieniu jednej z dywizji Konarmii Budionnego na front walki z Wranglem. Widmo Wrangla wraca raz jeszcze w przedstawionej w „WPH” dokumentacji — w telegramie Lenina do Trockiego z 10 X 1920 r., kiedy niecierpliwy Lenin pragnie zaryzykować wycofanie jednostek z Frontu Południowo-Zachodniego na Krym — przeciw „białemu baronowi”, nawet przed podpisaniem rozejmu z Polską. Studzi dopiero jego zapal Trockiego (telegram z tego samego dnia), wyrażając obawę, że ściągnięcie jakichkolwiek jednostek z frontu przed zawarciem rozejmu spowodować może Piłsudskiego do ponowienia próby zajęcia Kijowa.

Tych kilka zaledwie wątków, wysnutych z maleńskiego skrawka Archiwum Trockiego, pokazuje dowodnie, jak wiele jeszcze historycy wojny 1919—1920 r. oczekiwać mogą od źródłowej kwerendy. Ostatnie wydawnictwa dokumentów wskazują też, gdzie przede wszystkim taka kwerenda powinna być kontynuowana i przekształcana w kolejne, systematyczne wydawnictwa źródeł. Jeśli prace Janusza Ciska przypominają kapitalne znaczenie zasobów nowojorskiego Instytutu Józefa Piłsudskiego, to publikacje „Wojskowego Przeglądu Historycznego” narzucają z całą oczywistością konieczność gruntownego „przeorania” równie bogatych i tworzących w pewnym sensie jedną całość z wieloma zespołami nowojorskiego Instytutu materiałami Centralnego Archiwum Wojskowego. Ale nie tylko. Publikacja „WPH” wskazuje również na znaczenie zbioru niewykorzystywanego dotąd właściwie przez polskich historyków (poza Piotrem Wandyczem) Archiwum Trockiego z Houghton Library na Harvardzie, do czego dołączyć można by także postulat systematycznego opracowania wojennych poloników 1919—1920 r. z Hoover Institution w Stanfordzie. Pośrednio wskazana zostaje tutaj także największa dotąd „biała plama” w dziedzinie źródłowej dokumentacji polsko-sowieckiej wojny: archiwa sowieckie. Po ich ostatniej reorganizacji chodziłoby przede wszystkim o podjęcie pracy badawczej — i, najlepiej, także edytorskiej — w Rossijskom Centre Chranienija i Izuczenija Dokumentow Nowiejszej Istorii: archiwum stworzonym na bazie centralnego archiwum partyjnego oraz

archiwum Kominternu; a także w Centralnym Archiwie Objediniennych Woorużennych Sił — dawniejszym Centralnym Archiwum Ministerstwa Obrony ZSRR. Dopiero rzetelny przegląd źródeł ze wszystkich tych archiwów pozwoli na stworzenie autorytatywnego, odpowiadającego na wszystkie ważniejsze pytania badawcze, obrazu złożonej problematyki polsko-sowieckiego konfliktu.

Autorzy prac monograficznych, rozmaitych przyczynków, a także prób częściowych syntez, jakie pojawiły się w ostatnich latach, szansy takiego przeglądu jeszcze nie mieli.

4. Problem niekompletności źródeł z zakresu wielkiej polityki i strategii w mniejszym stopniu dotyka jedynie historyków podejmujących drobne, lokalne wycinki wojennych zdarzeń 1919—1920 r. Swoista historia regionalna wojny rozwijać może się dziś bez przeszkód. Pojawiające się z jej zakresu publikacje mają, jak na razie, charakter prac raczej popularyzatorskich, obliczonych bardziej na usystematyzowanie faktów z dawniejszych, najczęściej przedwojennych opracowań i drukowanych już źródeł, i odniesienie ich do analizowanego odcinka frontu. Ten charakter noszą ustalenia popularno-naukowej sesji, poświęconej wydarzeniom 1920 r. na Podlasiu, nieco bardziej szczegółowe ustalenia Janusza Szczepańskiego w jego książeczce na temat sierpniowych dni 1920 r. w powiecie pułuskim, wreszcie popularny szkic Janusz Odziemkowski poświęcony kluczowym w tamtych dniach, obrosłym legendą (m. in. bohaterskiej śmierci ks. Skorupki) walkom o Radzymin²².

Na tle tych trzech książeczek, zawierających niekiedy wartościowe istotnie przyczynki, jako edytorska ozdoba „regionalnej” historii wojny 1920 r. jawi się wśród ostatnio wydanych pozycji jeszcze jeden zbiór źródeł — tym razem dotyczący Warszawy w okresie od czerwca do września 1920 r. — wybór *Zwycięstwo 1920*, przygotowany przez profesora Mariana Marka Drozdowskiego i dwoje badaczy związanych z kierowaną przez niego Komisją Badań Dziejów Warszawy przy Instytucie Historii PAN — Hanę Szwankowską i Jerzego Wiechowskiego²³. Starannie wydany, obszerny, przeszło czterystu-stronicowy tom, opatrzone również wkładką fotograficzną (niestety nienajlepszej jakości technicznej), przedstawia przez pryzmat różnorodnych źródeł miejsce stolicy w walce przeciw bolszewickiej agresji. Główna część zbioru — „Dokumenty: materiały prasowe i archiwalne” — zawiera zdecydowanie więcej tych pierwszych, choć na pewno do ciekawszych dokumentów zbioru

²² *Rok 1920 na Podlasiu*. Materiały z sesji popularno-naukowej zorganizowanej 10 XI 1990 r. w Białej Podlaskiej, red. H. Mierzwiński, Biała Podlaska 1990, ss. 243; J. Odziemkowski, *15 wiorst od Warszawy. Radzymin 1920*, „Mikronex”, Warszawa 1990, ss. 88; J. Szczepański, *Wojna 1920 roku w powiecie pułuskim*, Pułtusk 1990, ss. 39.

²³ *Zwycięstwo 1920. Warszawa wobec agresji bolszewickiej*, oprac. M. M. Drozdowski, H. Eychhorn-Szwankowska, J. Wiechowski, Editions Dembinski. Paris 1990, ss. 447. Materiały przedstawione w tym wyborze obudował ostatnio M. M. Drozdowski w formę popularnej, starannie jednak przygotowanej monografii wysiłku stolicy w okresie bitwy warszawskiej (na tle samego przebiegu bitwy, a także prezentacji obrazu samego miasta i jego życia codziennego w roku 1920): *Warszawa w obronie Rzeczypospolitej: czerwiec – sierpień 1920*, Warszawska Oficyna Wydawnicza „Gryf”, Instytut Historii PAN, Warszawa 1993, ss. 231 + ilustr.

należą takie archiwalne zdobycze, jak wydobyty z Archiwum Akt Nowych referat informacyjny II Oddziału Sztabu Generalnego z 1 września, dający przegląd międzynarodowych reakcji na zagrożenie Warszawy i na ostateczny sukces jej obrony. Kwerenda prasy i pism urzędowych przyniosła wiele interesujących przedruków. Wśród odezwo ilustrujących zaangażowanie różnych grup ludności miasta w przygotowania do odparcia agresji, m.in. środowisk robotniczych, żydowskich (odezwa zarządu Gminy z 11 lipca oraz o dzień późniejsza odezwa organizacji syjonistycznych — choć są też i fragmenty, np. w przypominanych w wyborze *Wspomnieniach* Witosa, notujące probolszewickie nastroje części żydowskiej ludności miasta), protestantów (datowana 12 lipca odezwa Konsystorza Ewangelicko-Augsburskiego), wyróżnia się uwzględniony szeroko przez autorów wyboru udział duchowieństwa rzymsko-katolickiego i znaczenie apeli jego hierarchii w podtrzymywaniu ducha oporu w tym najtrudniejszym okresie (list biskupów polskich z 7 lipca, kilka odezwo i listów kardynała Kakowskiego z lipca i sierpnia, wreszcie dwa listy papieża Benedykta XV związane z bitwą warszawską). Chronologicznie prezentowane artykuły m. in. „Robotnika”, „Kuriera Warszawskiego” i „Tygodnika Ilustrowanego” naświetlają z różnych politycznie punktów widzenia nastroje ludności i ich związaną z wydarzeniami na froncie amplitudę. Od strony przede wszystkim głównych aktorów publicznej sceny tego okresu wydarzenia związane z obroną Warszawy prezentuje część trzecia wyboru — fragmenty wspomnień — Piłsudskiego, Stanisława Hallera, Latinika, Weyganda, Daszyńskiego, Witosa czy kard. Kakowskiego. Najcenniejszy fragment wyboru stanowi jednak chyba część druga, zawierająca m. in. kronikę — według nie wznowionego niestety, a jednego z bardziej precyzyjnych źródeł do dziejów wojny 1919—20 r. — zbioru komunikatów Sztabu Generalnego WP, opracowanych przez kapitana Pomarańskiego, a także sprawozdanie z działalności Rady Obrony Stolicy oraz kilka związanych z tą działalnością aktów i rozporządzeń.

Historycy wojskowości, którzy najszybciej bodaj zareagowali na możliwość powrotu do tematyki lat 1919—1920, zaczęli od przypomnienia głównych bitew kampanii 1920 r. Płk Marek Tarczyński w niewielkiej, ale nader sprawnie syntetyzującej najważniejsze fakty książeczce, przedstawia genezę i przebieg bitwy warszawskiej²⁴. Do rzetelnie przyswojonej wiedzy przedwojennych badaczy z Wojskowego Biura Historycznego dołącza ustalenia, których dostarczają nowe wydawnictwa i opracowania (w tym przede wszystkim dwa sowieckie zbiory dyrektyw Naczelnego Dowództwa i dowództw frontów Armii Czerwonej). Może dzięki temu podważyć m. in. stale powracający pogląd o szansie bezpiecznego i pewnego dla Polski pokoju wiosną 1920 r., pokazując sowieckie przygotowania do kampanii 1920 r., raptowny rozrost Frontu Zachodniego — równoległy w czasie z oficjalnie wysuwanymi przez Radę Komisarzy Ludowych ofertami pokojowymi pod adresem Polski (s. 15—18).

²⁴ M. Tarczyński, *Cud nad Wisłą. Bitwa warszawska 1920*, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa 1990, ss. 101.

Popularnie ujętą relację z sierpniowych działań bojowych zamykają rozważania autora wokół „nieśmiertelnego” sporu o autorstwo „cudu nad Wisłą”. Przypomniawszy przedwojenne dyskusje, Tarczyński wykazuje dowodnie decydujący wpływ na zwycięstwo samego Piłsudskiego, choć nie lekceważy również pracy sztabu kierowanego przez gen. Rozwadowskiego²⁵.

Od tej samej kwestii — analizy przyczyn druzgocącej klęski Armii Czerwonej pod Warszawą — wychodzi w swej pracy o bitwie niemeńskiej Lech Wyszczelski²⁶. Bardziej od zasług polskiego dowództwa akcentuje on błędy strony sowieckiej: w rozmieszczeniu wojsk Frontu Zachodniego, ocenie sił polskich, systemie dowodzenia armii Tuchaczewskiego, wreszcie w złej koordynacji (często zresztą podnoszonej w opracowaniach) działań Frontu Zachodniego i Południowo-Zachodniego, pchanego przez Jegorowa i Stalina konsekwentnie na Lwów. Przypominając w swej dwustruonicowej pracy próby sowieckiego przeciwuderzenia po klęsce warszawskiej oraz ich rozbięcie przez nową ofensywę polską na kierunku północno-wschodnim, Wyszczelski idzie dalej tropem studium gen. Tadeusza Kutrzeby o bitwie nad Niemnem.

O ile w zakresie opracowania strategii i myśli operacyjnej tej bitwy trudno z pewnością wyjść dzisiaj — bez dostępu do źródeł sowieckich — poza ustalenia Kutrzeby, to jednak można mieć uzasadnione pretensje do Wyszczelskiego o powierzchowne potraktowanie politycznego tła nadniemeńskiej rozgrywki militarnej Piłsudskiego. Strategia była tu przecież jak najściślej — choćby wobec problemu Białorusi czy kwestii Wilna — powiązana z polityczno-międzynarodowym kontekstem. Niestety autor *Niemna 1920* wykazuje tu pewien brak orientacji. I tak np. przy omawianiu dyplomatycznych kontaktów polsko-sowieckich do połowy sierpnia 1920 r. odsyła (s. 16) do pracy W. Gostyńskiej, obejmującej swym chronologicznym zakresem stosunki polsko-sowieckie wyłącznie do końca 1919 r. (w istocie jedyne rzetelne omówienie tej problematyki daje książka Wandycza, której Wyszczelski najwyraźniej nie zna). Podobnie w kwestii rokowań w Rydze, autor kieruje czytelników do tak popularnej i ogólnej syntezy, jak A. Ajnenkiela *Od „rządów ludowych” do przewrotu majowego*, zdając się nie wiedzieć w ogóle o istnieniu monografii J. Kumanieckiego poświęconej właśnie rokowaniom i traktatowi w Rydze (s. 170). Pożyteczne niewątpliwie i fachowo — od strony wojskowej — zrobione przypomnienie dziejów bitwy niemeńskiej traci niewątpliwie na owej nieumiejętności połączenia planu militarnego z politycznym.

Owa nieumiejętność jest cechą pracy nie jednego tylko Wyszczelskiego, lecz dzieli on ją z wieloma innymi studiami historyków wojskowych. Problem ten ujawnia się najjaskrawiej w opracowaniu syntez. Potwierdza też tę uwagę synteza historii wojen Polski o granice w latach 1918—1921, napisana przez

²⁵ Ostatnim słowem polskich historyków wojskowych w tej obsesyjnie powracającej sprawie jest potwierdzający stanowisko Tarczyńskiego artykuł J. Strychalskiego, *Spór o autorstwo bitwy warszawskiej*, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, 1–2, 1990, s. 3–40.

²⁶ L. Wyszczelski, *Niemna 1920*, Wyd. Bellona, seria „Historyczne Bitwy”, Warszawa 1991, ss. 262 + ilustr.

znanego historyka wojskowości Mieczysława Wrzoska²⁷. Opublikowana przez niego w serii „Biblioteki Wiedzy Historycznej” wydawnictwa Wiedza Powszechna książka (właściwie reedycja pracy opublikowanej 4 lata wcześniej w serii rozpraw białostockiej filii UW) daje na blisko 400 stronach niezwykle sumienny przegląd struktur organizacyjnych odradzających się polskich sił zbrojnych, ich wyposażenia, sztuki wojennej i wyszkolenia, a następnie analizę przebiegu toczonych przez Polskę kampanii w latach 1918—21.

W kwestiach natury politycznej, niestety, głównym przewodnikiem autora do spraw polsko-rosyjskich i polsko-sowieckich okazuje się przedwojenna książka Wasyla Kuczabskiego, emigracyjnego historyka ukraińskiego, poświęcona walce zachodniej Ukrainy z bolszewikami (i znów autor nie korzysta w ogóle z prac Wandycza czy Daviesa, mimo iż wymienia je w bibliografii swej książki). Działania militarne toczą się w ujęciu Wrzoska w daleko posuniętej izolacji od polityki i wyznaczanych przez nią celów, zaś rozdział pierwszy, mający zasygnalizować bodaj elementarny związek kampanii 1919—1920 r. z polityczną sytuacją w Polsce, Rosji i powersalskiej Europie, okazuje się pełen stereotypów i uproszczeń²⁸.

Do zagadnień organizacyjno-wojskowych natomiast każdy badacz militarnych operacji wojny polsko-sowieckiej znajdzie u Wrzoska pomoc nieocenioną. Autor zbiera tutaj cały właściwie materiał dostępny w przekazach wspomnieniowych i wydawnictwach źródłowych (w tym także w podstawowym do tej dziedziny „Spisie władz wojskowych z lat 1918—1921”, maszynopisie przechowywanym w CAW). Rzetelnie też sygnalizuje kilka spraw, które w tej materii pozostają jeszcze nie przebadane: m. in. kwestię organizacji i funkcjonowania wywiadu wojskowego, stanu uzbrojenia odziedziczonego przez Wojsko Polskie po armiach zaborczych, czy wreszcie zakupów broni za granicą i ich efektów.

Już jednak przy przejściu do omawiania działań bojowych pojawiają się problemy nie tylko nierozwikłane w syntezie Wrzoska, ale za mało lub wręcz w ogóle w niej nie dostrzeżone. Tu zasadniczą przyczyną wydaje się fakt, że — zgodnie zresztą z tytułem swej pracy — autor skupił się na stronie polskiej w wojennych zmaganiach. Czy jednak można w pełni zrozumieć wojnę, jej poszczególne zdarzenia, decyzje i rozstrzygnięcia, gdy w jednakowym stopniu nie uwzględni się wszystkich biorących w niej udział stron? O Armii Czer-

²⁷ M. Wrzosek, *Wojny o granice Polski Odrodzonej 1918—1921*, Wiedza Powszechna (Biblioteka Wiedzy Historycznej), Warszawa 1992, ss. 380 + mapy i ilustracje.

²⁸ Zob. np. stwierdzenie na s. 16 o łączącej jakoby Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone woli rozdrobnienia Rosji po stłumieniu rewolucji — w istocie Stany Zjednoczone najkonsekwentniej wśród trzech mocarstw Ententy popierały dążenia „białej” Rosji do reintegracji państwa rosyjskiego w nienaruszonym (z wyjątkiem Polski i Finlandii) kształcie. Najpełniejszy wyraz stanowisko amerykańskie w tej sprawie znalazło w nocie sekretarza stanu B. Colby’ego z 10 VIII 1920 r. (por. B. Winid, *W cieniu Kapitolu*, Warszawa 1991, s. 66—72). Innym przykładem ulegania historiograficznemu stereotypom niech będzie choćby powtórzona przez Wrzoska (s. 21) teza o „znacznym poparciu militarnym Ententy” dla wojsk kontrrewolucyjnych w Rosji: w rzeczywistości łączna suma zaangażowanych w interwencji sił Ententy od 1918 do 1920 r. nie przekracza jednej dziesiątej liczby Wojska Polskiego walczącego w 1920 r. z Armią Czerwoną!

wonej, jej dowodzeniu, siłach, organizacji, morale, dowiadujemy się mało, zbyt mało. Nie jest to zresztą może zarzut pod adresem autora tej syntezy — po prostu strona sowiecka jest w działaniach bojowych 1919—1920 roku słabiej opracowana w historiografii. Dość powiedzieć, że nie wiemy w ogóle, jakiego rzędu straty Armia Czerwona poniosła w toku walk przeciw Polsce. Książka Wrzoska przypomina znane dane dotyczące strat Wojska Polskiego w działaniach lat 1918—1920. Z ogólnej liczby przeszło ćwierci miliona zabitych, zmarłych, rannych i zaginionych, na pewno przeszło 90% przypada na walkę z Armią Czerwoną. Ilu zginęło żołnierzy sowieckich, ilu zmarło, jakie były straty ludności cywilnej po obu stronach, jak wygląda porównanie strat materialnych? — wszystkie te zasadnicze pytania, których brak w syntezie Wrzoska, pozostają wciąż bez odpowiedzi (i znów powiedzieć można: pozostaną aż do czasu wyczerpującej kwerendy w sowieckich archiwach)²⁹.

Autor monografii dziejów lotnictwa polskiego w wojnie z Rosją sowiecką, Krzysztof Tarkowski, nie miał w zasadzie tego problemu³⁰. Działania polskich i ochotniczych (głównie amerykańskich) lotników nie były bowiem w tej wojnie tak uzależnione przez — słabą w tej broni — stronę przeciwną. Trzeba było zatem tylko dokładnie przebadać rozproszony w polskiej prasie fachowej, wspomnieniach i archiwach materiał źródłowy. Niestety, mimo podjętej próby takiego wysiłku, efekt książeczki Tarkowskiego nie okazał się zadowalający. Podsumowaniem porażki owej próby jest choćby zamieszczona w „Wojskowym Przeglądzie Historycznym” fachowa recenzja, wyliczająca błędy na każdej niemal ze 150 stron pracy Tarkowskiego³¹. Historia lotnictwa w wojnie 1919—1921 roku jest więc także jeszcze do napisania.

Najbardziej satysfakcjonującą próbę monograficznego ujęcia jednego z ciekawych, a nie opracowanych dotychczas wycinków historii polsko-sowieckiej wojny, a także najwartościowszą chyba — obok książek Ciska — wśród ostatnich publikacji poświęconych tej wojnie, przedstawił młody historyk toruński Zbigniew Karpus — autor pracy o losach jeńców i internowanych rosyjskich i ukraińskich w Polsce w latach 1918—1924³². Ponieważ obszernie omawiałem już tę książkę na łamach „Dziejów Najnowszych”, tu ograniczę się

²⁹ Ostatnio opublikowane zostały po raz pierwszy dane na temat strat Armii Czerwonej, zaczerpnięte z Centralnego Archiwum Państwowego Armii Sowieckiej w Moskwie. W rozpisany na fronty zestawieniu strat za 1920 r. (dla 1919 r. nie ma takiego wyliczenia) na zaangażowane przeciw Polsce Front Zachodni i Południowo-Zachodni przypada w sumie ok. 18 tys. poległych, 17,5 tys. zmarłych w wyniku chorób itp., 95 tys. zaginionych i jeńców. Ogółem strat bezwrotnych — ok. 130 tys., rannych i chorych natomiast odnotowano w tych dwóch frontach ok. 102 tys. W sumie wykazane w oficjalnej sprawozdawczości wojskowej straty wydają się zaniżone, o ile jednak — dyskusja pozostaje otwarta. Zob. *Grif siekrietnosti sniat. Potieri woorużenych sil SSSR w wojnach, bojowych diejstwijach i wojennyh konfliktach. Statisticeskoje issledowanije*, pod red. G. F. Kriwoszejewa, Wojennoje izd., Moskwa 1993, s. 9–56.

³⁰ K. A. Tarkowski, *Lotnictwo polskie w wojnie z Rosją sowiecką 1919–1920*, Wyd. Komunikacji i Łączności, Warszawa 1991, ss. 151.

³¹ Zob. T. Kopański, *Sprostowania do książki o lotnictwie polskim w wojnie z Rosją sowiecką*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 4, 1992, s. 236–245.

³² Z. Karpus, *Jeńcy i internowani rosyjscy i ukraińscy w Polsce w latach 1918–1924. Z dziejów militarno-politycznych wojny polsko-radzieckiej*, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 1991, ss. 160. Por. moją recenzję z tej pracy w: „Dzieje Najnowsze”, 3, 1992, s. 122–127.

do zasygnalizowania jedynie głównych jej ustaleń. Na podstawie gruntownej kwerendy źródłowej w archiwach krajowych (CAW, AAN, byłym Archiwum MSW, a także lokalnych archiwach państwowych zawierających dokumentację poszczególnych obozów jenieckich) oraz w prasie — m.in. rosyjskich i ukraińskich emigrantów — Karpus odtwarza drobiazgowo wszystkie kwestie strukturalne i techniczne związane z organizacją poszczególnych obozów, transportem i utrzymaniem jeńców w całym okresie trwania wojny i po jej zakończeniu. W tej sferze najistotniejsze są ustalone przez niego dane dotyczące liczby jeńców bolszewickich oraz ich śmiertelności w polskich obozach. W miarę dokładną liczbę jeńców z Armii Czerwonej udało się uchwycić w kilku kluczowych momentach: u schyłku pierwszego roku wojny (listopad 1919) — 7100, w czasie kampanii kijowskiej — kolejnych 30 tys., w okresie bitwy warszawskiej — 50 tys., wreszcie w ostatnim miesiącu wojny — 40 tys. Ogółem po wstrzymaniu działań wojennych na terenie Polski znajdowało się ok. 110 tys. jeńców sowieckich. Z całej liczby żołnierzy Armii Czerwonej, jacy przewinęli się przez polskie obozy jenieckie, zmarło od lutego 1919 do października 1921 maksymalnie 16—18 tys. osób.

Ustalenie tej ostatniej cyfry, jak również podstawowych przyczyn składających się na jej wielkość (epidemie, przede wszystkim tyfus, a także brak dostatecznego przygotowania obozów — zwłaszcza w Strzałkowie, Tucholi i Brześciu — do warunków zimowych) okazało się mieć sens nie tylko ściśle naukowy, ale — bez intencji samego autora — również polityczny. Pozwala bowiem na spokojną, uargumentowaną polemikę z wysuwanymi ostatnio sugestiami strony sowieckiej (czy już rosyjskiej) o planowym jakoby ludobójstwie popełnionym przez polskie władze wojskowe na jeńcach rosyjskich 1919—1920 r., mającym stanowić odpowiednik późniejszej zbrodni katyńskiej i jej zrównoważenie³³. W istocie Karpus, nie wybielając absolutnie ciemnych stron życia jeńców w polskich obozach, obala dowodnie wszelkie stwierdzenia o rozstrzeliwaniu żołnierzy Armii Czerwonej w niewoli, czy też o braku jakiegokolwiek reakcji ze strony władz polskich na trudne warunki życia w obozach jenieckich. Karpus nie zestawia zresztą — to jeden z nielicznych zarzutów, jakie jego pracy można postawić — danych o wywołanej tyfusem śmiertelności jeńców z analogicznym zniwem zbieranym przez wojenne epidemie w szeregach czynnej armii polskiej (do końca działań wojennych zmarło ponad 30 tys. żołnierzy), a także wśród ludności cywilnej. Nie przedstawia także dla porównania — bo nie może, bez dostępu do sowieckich archiwów — losu polskich jeńców w niewoli bolszewickiej (wiadomo wszakże, iż spośród ok. 50 tys. wziętych do niewoli, do kraju wróciło niecałe 35 tys.)³⁴.

Drugi nurt pracy Karpusa tworzą zagadnienia związane z tworzeniem spośród jeńców — nie tylko sowieckich, ale także ukraińskich, z kampanii

³³ Podniesione w rosyjskiej propagandzie ostatnich lat tezy o zaplanowanym ludobójstwie na jeńcach z Armii Czerwonej w 1920 r. wspierał na terenie historiografii sowieckiej m.in. P. N. Olszanskij, *Riżskij dogowor i rozwitje sowietsko-polskich odnoszenij 1921—1924 gg.*, Moskwa 1974, s. 21—23.

³⁴ Zob. W. Sikorski, *Nad Wisłą i Wkrą...*, załącznik nr 12.

1918—1919 r., a także kampanii kijowskiej — oddziałów antybolszewickich mających walczyć u boku Polski. Znowu powraca tu kwestia pracy organizacyjnej Sawinkowa, oddziału Bałachowicza, obok — naturalnie — armii Petlury. Autor rekonstruuje nie tylko okres ich formacji, ich politycznych nadziei, ich ostatnią, kilkakrotnie tu już wspomnianą, walkę w listopadzie 1920 r., ale także po wygaśnięciu wojny: życie 30 tys. internowanych (w tym ok. 15,5 tys. żołnierzy ukraińskich, 7 tys. „bałachowców”, 6,3 tys. żołnierzy z sawinkowowsko-wrangłowskiej formacji gen. Permykina i 1,5 tys. Kozaków esaula Jakowlewa) — aż do czasu rozformowania ostatnich obozów w sierpniu 1924 r.

5. Starannym opracowaniem tego właśnie, drugiego ze swych głównych wątków, monografia Karpusa potwierdza jego wybijające się miejsce w całym dorobku ostatnich lat historiografii wojny polsko-sowieckiej. Zagadnienie obecności antybolszewickich, ukraińskich, rosyjskich i białoruskich formacji u boku Wojska Polskiego i w planach politycznych polskiego Naczelnego Dowództwa, dzięki pracy toruńskiego historyka i przygotowanym przez J. Ciska wydawnictwom opartym na materiałach nowojorskiego Instytutu Piłsudskiego, a także dzięki nieco wcześniejszemu studium K. Gomółki, odzyskuje należne sobie miejsce w badaniach nad wojną 1920 r. Łatwiej dziś, dzięki tym pracom, uzmysłwić sobie nie tylko dwustronny, polsko-sowiecki wymiar tej wojny, ale także jej znaczenie i konsekwencje dla całej strefy narodów Europy Wschodniej, które ją najdramatyczniej przegrały.

To pierwszy, najoczywistszy wniosek, jaki narzuca się w próbie podsumowania stanu badań tej wojny w perspektywie ostatnich, poświęconych jej publikacji. Sformułowanie wniosków następnych ułatwić może sięgnięcie do materiałów sesji naukowej zorganizowanej przez Zakład Dziejów Europy XIX i XX wieku Instytutu Historii PAN w Warszawie. Wedle słów jej gospodarza — Piotra Łossowskiego — postawiła ona sobie za cel m.in. właśnie „wskazanie niepoznanych jeszcze obszarów badawczych” związanych z przebiegiem i międzynarodowym tłem wojny roku 1920. (Nie była to, dodajmy dla porządku, jedyna sesja naukowa związana z rocznicą wojny, by wymienić jeszcze choćby bardziej popularne kolokwium zorganizowane w Szczecinie przez J. Farysia)³⁵.

Spotkanie warszawskie zasługuje na uwagę już ze względu na samo, najbardziej reprezentatywne grono uczestników, wśród których znaleźli się m.in. P. Wandycz, H. Bułhak, A. Leinwand, M. Tarczyński, M. K. Kamiński, R. Wojna, A. Ajnenkiel, M. M. Drozdowski, W. Balcerak czy M. Wrzosek. Rezygnując tutaj z omówienia niezwykle interesującej na ogół zawartości merytorycznej poszczególnych wystąpień na tej sesji (recenzowanej już zresztą w prasie fachowej), skupię się wyłącznie na wskazanych w jej toku pytaniach badawczych i ocenie perspektyw dalszych studiów nad wojną 1920 r.³⁶

³⁵ *Wojna polsko-sowiecka 1920 roku. Przebieg walk i tło międzynarodowe. Materiały sesji naukowej w Instytucie Historii PAN 1–2 X 1990*, red. A. Koryn, Wyd. Instytutu Historii PAN, Warszawa 1991, ss. 235 + mapy; por. także *Wojna polsko-radziecka 1920. Materiały z sesji naukowej w Szczecinie 24–25 V 1990*, red. J. Faryś, Szczecin 1990, ss. 137.

³⁶ Zob. recenzję T. Schramma z sesji warszawskiej, „Kwartalnik Historyczny” 3, 1992, s. 143–146.

Zacznijmy od pytań najbardziej zasadniczych. Należy do nich na pewno, przypomniane na sesji przez Janusza Żarnowskiego, pytanie, czy w ogóle do wojny w roku 1920 dojść musiało? Czy nie był możliwy pokój z bolszewikami już wiosną tego roku, zgodnie z wysuwanymi przez nich oficjalnie propozycjami? Pierwszej odpowiedzi na to pytanie udzielił już na sesji Artur Leinwand, który przypomniał, że nie tylko z bojowego nastawienia i planów Piłsudskiego, ale także z zasadniczych celów strategii bolszewików — strategii obliczonej na rewolucję europejską i na przerwanie izolacji dzielącej Rosję od Niemiec — wynikała nieuchronność starcia. Opublikowane w ostatnim czasie i omawiane powyżej materiały źródłowe z wyboru Ciska i serii „Wojskowego Przeglądu Historycznego”, potwierdzają raczej odpowiedź A. Leinwanda. Zgłoszony przez J. Żarnowskiego postulat dalszych badań nad początkowymi planami bolszewickimi wobec Polski pozostaje jednak w mocy — zwłaszcza w perspektywie otwarcia sowieckich archiwów³⁷.

Kolejne zasadnicze pytanie dotyczy polskich celów tej wojny. Czy była to wojna przeciw bolszewizmowi, przeciw zagrożeniu komunistyczną ideologią i propagandą, czy też raczej kolejne z serii starć polsko-rosyjskich? Janusz Wojtasik w zamykającej sesję dyskusji zauważył, iż do tej pory nie pokazano wojny 1919—1920 r. w jej rzeczywistym, międzynarodowym wymiarze, obejmującym także zaangażowanie antybolszewickich narodowych formacji ukraińskich, białoruskich, a także rosyjskich. Jak już wspomnieliśmy, prace Karpusa, Ciska i Gomółki³⁸ zbliżają na pewno do odpowiedzi na to zapotrzebowanie, jednak do pełnego wyczerpania samej kwestii polskich celów wojny trzeba w pierwszym rzędzie głębszej analizy koncepcji i planów strategicznych samego Piłsudskiego i jego bezpośredniego otoczenia, miejsca Rosji (tak „białej” — by pójść śladem wcześniejszej pracy A. Juzwenki — jak i „czerwonej”), a także wreszcie — hipotetycznej — „trzeciej”, sawinkowowskiej) w tych planach, stopnia rzeczywistego przywiązania Marszałka do idei federalizmu. Całościowo ujęta polityka wschodnia Piłsudskiego w latach 1918—1922 czeka wciąż — mimo istniejących już prac M. K. Dziewanowskiego i P. Wandycza — na swoje wyczerpujące opracowanie.

Trzeba także zapytać — najusilniej domagał się tego na sesji Andrzej Ajnenkiel — o znaczenie wojny w kontekście nie tylko środkowo-wschodniej Europy, ale całego kontynentu, tworzenia na nim wersalskiego ładu i zagrożających mu niebezpieczeństw (w pierwszej kolejności ze strony bolszewiz-

³⁷ Ostatnio ukazała się w poważnym wydawnictwie zachodnim praca amerykańskiego historyka poświęcona tej kwestii, bijąca rekordy naukowej manipulacji i informacyjnej bałamutności. Zgodnie z jej tezą — opartą wyłącznie o propagandową argumentację strony sowieckiej — m.in. nie było w ogóle bitwy warszawskiej, bowiem to decyzja powzięta przez kierownictwo partii bolszewickiej (przede wszystkim przez Lenina, Trockiego, choć także nie bez udziału mniejszych figur, takich jak Radek, Krasin, a nawet Dzierżyński i Marchlewski) zatrzymała faktycznie ofensywę Tuchaczewskiego i narzuciła nowy kurs polityczny: pokojowej koegzystencji. Ta niezmiernie szkodliwa praca nie spotkała się, niestety, z żadną dotąd repliką ze strony historyków polskich. Zob. T. C. Fiddick, *Russia's Retreat from Poland, 1920. From Permanent Revolution to Peaceful Coexistence*, MacMillan, London 1990, ss. 348.

³⁸ Zob. K. Gomółka, *Polskie ugrupowania polityczne wobec kwestii białoruskiej 1918—1922*, Centralny Ośrodek Metodyczny Studiów Nauk Politycznych, Warszawa 1989, ss. 267.

mu, a także możliwości nawiązania przezeń współpracy z Niemcami). Wpisanie strategii Piłsudskiego i spornych z nią koncepcji Narodowej Demokracji, a także ich wspólnej wypadkowej — rezultatu wojny 1920 r. — w kontekst francuskiej i brytyjskiej rozgrywki dyplomatycznej o kształt wersalskiego porządku na wschodzie Europy pozostaje także niezrealizowanym dotąd w pełni celem historycznej syntezy. Warto dodać przy okazji, że istniejący zestaw prac dotyczących właśnie brytyjskiego i francuskiego czynnika w 1919–1920 r. — książki Ullmana, Wandycza, Nowak-Kiełbikowej, Kukulki i Hovi — zyskał w ostatnim czasie uzupełnienie o nowe studia podejmujące w swych ramach kwestię postawy Stanów Zjednoczonych wobec polsko-sowieckiego konfliktu³⁹.

Jest wreszcie ważne pytanie o perspektywy i możliwości kontynuowania wojny jesienią 1920 r. i w roku następnym, przypomniane na sesji przez J. Kumanieckiego przy okazji omawiania przez niego zamysłów wznowienia działań wojennych, jakie nurtowały obóz belwederski w czasie rokowań pokojowych w Rydze. Czy rzeczywiście Polska mogła sobie pozwolić na przedłużanie tej wojny? Czy zdecydowała tylko nieprzychylna postawa endecji, a także — w tej fazie — również wszystkich właściwie pozostałych poważniejszych sił politycznych w Polsce wobec myśli o dalszej wojnie na wschodzie? Do sumiennej odpowiedzi na to pytanie potrzeba źródłowej analizy nie tylko politycznych koncepcji i społecznych nastrojów, ale przede wszystkim zniszczeń wojennych (a także — sygnalizowanych już wyżej — strat ludzkich), porównania stopnia gospodarczego i militarnego wyczerpania Polski i Rosji sowieckiej jesienią 1920 r. Takiego studium wciąż nie ma. Nie ma również, a upomniał się o to na sesji S. Plewako, analizy migracji ludnościowych wywołanych przez działania wojenne i ich polityczne rezultaty.

W dziedzinie historii wojskowości warto może już rozstać się z „nieśmiertelnym” tematem zasług w rozstrzygnięciu bitwy warszawskiej⁴⁰ i zająć się znacznie bardziej zaniedbanymi odcinkami tej wojny, takimi choćby jak obrona Lwowa, której przypomnienie także postulowano gorąco na sesji. Warto jednak może przede wszystkim poświęcić większą uwagę specyfice tej wojny, jej codzienności, tak innej od walk pozycyjnych wielkich mas żołnierskich w I wojnie światowej. Wydaje się, że ostatnie studia naszych historyków

³⁹ Por. J. R. Wędrowski, *Wizje i realia. USA a Europa środkowowschodnia 1919–1923*, PWN, Warszawa 1990, ss. 305; B. W. Winid, *W cieniu Kapitolu. Dyplomacja polska wobec Stanów Zjednoczonych Ameryki 1919–1939*, Wyd. PoMOST, Warszawa 1991, ss. 269. Z dwu tych prac zdecydowanie rzetelniejsza w swych źródłowych podstawach i wielostronności historycznej analizy jest książka Winida, która jednak tylko nieco ponad 50 stron poświęca czasowi wojny 1919–1921 r.

⁴⁰ I na tym, wydawałoby się już ostatecznie spenetrowanym terenie, pojawiła się jednak nowa, „oryginalna” interpretacja. Znów amerykański historyk, tym razem tylko w obszernym artykule, jest autorem zdumiewająco bałamutnej tezy, będącej polemiką z ustaleniami P. Wandycza. Zgodnie z jej wykładem bitwę warszawską wygrał nie Piłsudski, nie Rozwadowski i nie Weygand nawet, ale... lord d'Abernon, który swym przybyciem w krytycznym momencie na czele międzysojuszniczej armii zmobilizował pracę polskiego sztabu, swoją mediacją pozwolił na jego sprawne współdziałanie z gen. Weygandem, wymógł trafne decyzje personalne w obsadzie armii na progu bitwy warszawskiej... Zob. F. Russell Bryant, *Lord d'Abernon, the Anglo-French Mission and the Battle of Warsaw, 1920*, „Jahrbücher für Geschichte Osteuropas”, 4, 1990, s. 526–547.

wojskowych zbyt słabo tę specyfikę uwzględniają. Warto także na pewno, jak upominał się już o to Mieczysław Wrzosek, dokonać rzetelnych porównań uzbrojenia, stopnia wyszkolenia i morale Wojska Polskiego i Armii Czerwonej.

Tych kilka, wrywkowo tylko wskazanych, kierunków dalszych badań przekonuje dowodnie, że pracy historykom wojny 1919—1920 r. długo jeszcze nie zabraknie. Kolejne rocznice tej wojny trzeba będzie witać nie tylko odświętnymi, okazjonalnymi publikacjami, nie tyle wznowieniami starych prac, ale raczej kontynuacją źródłowych badań na wielu nie spenetrowanych jeszcze odcinkach. U celu tych badań pojawia się naturalnie potrzeba stworzenia syntezy polityczno-militarnych (z uwzględnieniem także podłoża gospodarczo-społecznego) wydarzeń i procesów wojny 1919—1920 r. Wśród ostatnich publikacji pojawiła się też książka zapowiadająca się jako nowa, po pracy Normana Daviesa, próba tego rodzaju syntezy⁴¹. Książka ks. Zdzisława Mariana Musialika, mimo wrywkowego wykorzystania materiałów archiwalnych (głównie z Instytutu Piłsudskiego w Nowym Jorku) oraz solidnej kwerendy prasowej, okazuje się jednak wyłącznie popularnym przeglądem znanych, głównie z przedwojennych już prac, poglądów na przebieg i charakter wojny polsko-sowieckiej. Siła książki Musialika jest tam, gdzie skupiły się monograficzne badania samego autora — w opisie bitwy warszawskiej i sztabowych przygotowań do niej, w których, jak to już w swej wcześniejszej pracy ks. Musialik wykazał, nie Weygand, lecz przede wszystkim decyzje Piłsudskiego odegrały decydującą rolę⁴². Jak na syntezę, to wszakże za mało.

Synteza to jednak — rzecz naturalna — podsumowanie aktualnego stanu badań, ten zaś zawsze ma horyzont otwarty, w odniesieniu do dziejów wojny polsko-sowieckiej może nawet bardziej niż w innych zagadnieniach badawczych. Horyzont ten otwiera przede wszystkim nadzieja na szansę pracy w archiwach sowieckich, połączona ze wspomnianym już postulatem scalenia tej pracy z wynikami kwerendy w zachodnich i emigracyjnych zasobach archiwalnych, jak również w archiwach krajowych. Otwiera go także nadzieja na współdziałanie w tej dziedzinie historyków polskich z badaczami ukraińskimi, białoruskimi, a przede wszystkim rosyjskimi, wyzwalającymi się z wolna z ideologiczno-propagandowych schematów⁴³. Nawiązanie takiej naukowej

⁴¹ Z. M. Musialik, *Wojna polsko-bolszewicka 1919—1920*, Włocławskie Wydawnictwo Decejalne, b.d. (1991), ss. 160 + ilustracje.

⁴² Por. tenże, *Genral Weygand and the Battle of the Vistula, 1920*, Piłsudski Institute, London 1987, ss. 145.

⁴³ Wzrost zainteresowania problematyką wojny 1919—1920 r. wśród rosyjskich historyków znamionuje na razie głównie duża ilość publikowanych na ten temat artykułów: od „tradycyjnych”, powielających schematy stalinowskiej jeszcze propagandy (przykładem służyć mogą publikacje „zasłużonego” na tej niwie A. Ja. Manusiewicza — por. m.in. *Trudnyj put' k riżskomu dogoworu*, „Nowaja i nowiejszaja istoria” 1, 1991, s. 19—43; *Jeszcze raz o sowiecko-polskiej wojnie 1919—1920 gg.*, „Wojenno-Istoriczeskij żurnal” 5, 1991), po bardziej zrównoważone, wnoszące niekiedy — przynajmniej dla czytelnika rosyjskiego — porcję nowych materiałów czy ustaleń: tu przykładem może być edycja 4 interesujących dokumentów (w tym przejętej depezy Stalina z 4 VII 1920 r.) francuskiego wywiadu wojskowego — zob. S. Popowa, *Możetie bit' poljaćow*, „Rodina” 5, 1992, s. 58—60; artykuł G. L. Dadiani, potwierdzający źródłowo zamiar narzucenia Polsce przemocą komunistycznego ustroju — zob. *Sowiecko-polskaja wojna 1919—1920 gg.*,

współpracy pozwoli może kolejną okrągłą rocznicę zmagania 1920 roku uczcić rzeczywiście nowatorskimi, poszerzającymi zdobycze historiografii ostatnich lat, studiami i publikacjami.

„Wojenno-Istoriczeskij żurnal” 5, 1990, s. 24–31; szkic R. G. Simonienki na temat udziału amerykańskiej eskadry lotniczej „Kościszko” w wojnie — zob. *Amierikanskije lotcziki na Ukrainie*, „Wojenno-Istoriczeskij żurnal” 3, 1992, s. 46–57; czy wreszcie dosyć rzetelna — choć nie wolna od zabawnych niekiedy pomyłek — prezentacja wyników badań zachodnich historiografii wojny 1920 r. — zob. A. I. Ostapienko, *Anglo-amierikanskaja istoriografija sowietsko-polskoj wojny 1919–1920 gg.*, „Wiesticznik Moskowskogo Uniwersitieta. Naucznyj żurnal”. Seria 8. Istorija 3, 1992, s. 79–88. Najwyższą rangę ma jednak z pewnością publikacja tajnego wystąpienia Lenina na IX Konferencji RKP(b), 22 IX 1920 r., w którym przedstawił on obszernie i bez ogródek zasadniczy, nie zrealizowany wskutek sierpniowej klęski, sens wojny: „wymacać bagnetem gotowość Polski do socjalnej rewolucji;” obalić — wraz z Polską — cały system wersalski. Ten rewelacyjny dokument, obalający ostatecznie absurdalne tezy o realizowaniu przez Sowiety w 1920 r. polityki „pokojuwej koegzystencji”, wydobyty został z Rosyjskiego Centrum Ochrony i Studiów nad Dokumentami Najnowszej Historii i opublikowany w numerze 1 czasopisma „Istoriczeskij archiw” z 1992 r. (*Ja proszu zapisywat’ mieńsze...*), s. 12–30. Por. także przyp. 16 i 29 do tej recenzji.